

Stanisław Mierzwa i rolnicza „Solidarność”.
Historia nestora niezależnego ruchu ludowego **str. 12**



FOT. IPN

Lubelscy masoni spotykali się
w pałacu, który później stał się
siedzibą lubelskich biskupów
str. 9-11

**POD
PARAGRAFEM**

Gazeta Krakowska

Czwartek
14.05.2026

www.gazetakrakowska.pl

Nr 110 (23 751)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Nawojowa ma park
w stylu antycznym
i zaprasza gości. Dla
dzieci jest plac zabaw
str. 4**



FOT. X

**Nowe myśliwce F-35
Husarz przed końcem
maja wylądują
w bazie w Łasku
str. 7**

**W Wieczystej
niepewność. Z dnia
na dzień wszystko
może się zmienić
str. 15**



FOT. SZYMON KORTA

MOGĄ SKUTECZNIEJ NIEŚĆ POMOC CHORYM MIESZKAŃCOM
Ratownicy z Łososiny Dolnej dostali nowy
ambulans za 630 tysięcy złotych **str. 5**



FOT. STAROSTWO POWIATOWE W NOWYM SĄCZU

ZAKOPANE NOWELIZACJA WPROWADZI W BLOKACH PORZĄDEK

Najem krótkoterminowy tylko za zgodą sąsiadów?

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

**Rząd prowadzi prace nad noweli-
zacją ustawy o własności lokali. Je-
den z punktów dotyczy najmu
krótkoterminowego. Mówiąc
w skrócie: na wynajem dla tury-
stów będzie musiała się zgodzić
wspólnota mieszkaniowa.**

Apartamenty w Zakopanem to
w ostatnich latach najszybciej rozwi-
jający się sektor turystycznego tortu.
Powstają w nowo wybudowanych bu-
dynkach - dedykowanych celom in-

westycyjnym. Poza tym w ostatnich
latach wręcz modne stało się przera-
bianie mieszkań w starszych blokach
na najem krótkoterminowy. Lokale są
odnawiane i lądują na platformach po-
średniczących w wynajmie typu Bo-
oking czy Airbnb. Dotyczy to głównie
miejscowości turystycznych - jak Za-
kopane i Sopot, czy dużych miast - jak
Kraków czy Warszawa.

- W Zakopanem jest to czytelny
trend. Takie apartamenty są w blo-
kach, które mają 50-60 lat, są w atrak-
cyjnych lokalizacjach, jak np. Osiedle
Słoneczne, Chramcówki czy Zborow-
skiego. Czyli ścisłe centrum - mówi

Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Go-
spodarczej.

Takie apartamenty powstają w blo-
kach, gdzie większość mieszkań jest
zasiedlona na stałe. - Ludzie szukają
ciszy i spokoju po pracy, a turyści przy-
jeżdżający na wypoczynek szukają za-
bawy. I w naturalny sposób te wyklu-
czające się oczekiwania zderzają się.
Dochodzi do sprzeczek, pretensji -
opowiada nam jedna ze stałych miesz-
kanek Osiedla Słonecznego. Chodzi
o imprezy, głośne zachowanie, alko-
hol. Życie z takim sąsiedztwem do ła-
twych nie należy.

Czytaj str. 3

Dwa podpalenia lokalu z kebabem w dwa tygodnie

Andrychów (powiat wadowicki). Drugi atak
podpalaczy dopełnił dzieła zniszczenia. Straty
były ogromne, lokal jest zrujnowany. Trwa inter-
netowa zbiórka pieniędzy na remont **str. 4**

Nr ISSN 2353-6144

Nr indeksu 35015X



Oświęcim. Sześć
firm chce budować
nową halę lodową
str. 5

ŚWIETNY WYSTĘP KAJAKARKI Z KRAKOWSKIEGO KLUBU KKW 1929 W ZAWODACH NA WĘGRZECH

Adrianna Kąkol na podium w Pucharze Świata w Szegedzie



FOT. POLSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY TOMASZ JASTRZĘBOWSKI

Adrianna Kąkol (na zdj. z lewej) płynęła w parze z Dominiką Putto. W konkurencji K2 na dystansie 500 metrów
zdobyły srebrny medal. To dobry prognostyk przed kwalifikacjami do olimpiady Los Angeles 2028

Jutro w Gazecie Krakowskiej Magazyn Puls

● Im mniej starsi wiedzą, tym lepiej. Twórczość rodzi się w kontrze do zastanego świata - mówi Wojciech Waglewski, lider Voo Voo, który obchodzi 40-lecie pracy artystycznej

Marek Mazurkiewicz
publicysta



TYLKO TYLE I AŻ TYLE

Martin Niemöller był niemieckim pastorem, więźniem obozów w Sachsenhausen i Dachau, ale historia zapamiętała go za sprawą literackiego manifestu, który upowszechnił w swoich kazaniach po II wojnie światowej. Utwór „Kiedy przyszli po mnie...” nie jest klasycznym wierszem, lecz rozrachunkiem z własnym sumieniem i zaniechaniem.

Niemöller w prostych i sugestywnych słowach wyraził w nim żal - także wobec siebie - że gdy w Niemczech po 1933 r. naziści krok po kroku budowali totalitaryzm i pozbawiali praw najpierw komunistów, później socjaldemokratów, związkowców i wreszcie Żydów - on nie protestował. Milczał wobec bezprawia i krzywdy, której doświadczała ci, którzy mieli inne poglądy albo pochodzenie. Jego utwór kończy się pełnym żalu stwierdzeniem, że kiedy nazistowski reżim przyszedł po niego, „nie było już nikogo, kto mógłby zaprotestować”. Ten literacki rachunek sumienia Niemöllera stał się manifestem przeciwko obojętności dla Niemców, którzy po piekle wojny budowali demokrację stojącą na fundamencie ochrony praw i wolności człowieka.

Słowa niemieckiego pastora do dziś zachowują swoją symboliczną moc. Przypominają, że społeczna obojętność wobec krzywdy prowadzi do eskalacji przemocy, że społeczeństwo, w którym nie ma solidarności, staje się słabe, a tę słabość bezczelnie mogą wykorzystać dyktatorzy, sprowadzając na swój naród katastrofę.

Nawet współcześnie ludzie, którzy zachowują jedenaste przykazanie Mariana Turskiego, by „nie być obojętnym”, mogą zapłacić wysoką cenę za swoją odwagę i niezłomność. W tym samym duchu wybrzmiewają słowa Władysława Bartoszewskiego, który powtarzał, że „warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca”. Niemöllera, Turskiego i Bartoszewskiego łączy doświadczenie tragedii i brutalności II wojny światowej oraz to, że wtedy - w nieprzyzwoitych czasach - śmiertelnie trudno było zachować uczciwość, przyzwoitość i odwagę.

Andrzej Poczobut, który odebrał z rąk prezydenta Order Orła Białego za „walkę o prawa człowieka i niezłomną postawę”, również - jak sam mówi - „żyjąc w nieprzyzwoitych czasach, próbuje zachować się przyzwoicie. Tylko tyle i aż tyle”.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
17°C



MIN
1°C

Wiatr pld.-zach. 16 km/h
Zachmurzenie zmienne,
w dzień bez opadów,
w nocy deszcz

JUTRO

MAX
17°C



MIN
4°C

Wiatr pld. 12 km/h
Zachmurzenie duże,
po południu i w nocy
przewidywany deszcz

ZDJĘCIE DNIA

POWIAT DĄBROWSKI. Do Gręboszowa na Powiślu dotarł XX Flis na Wiśle. Uczestnicy płyną łodziami do Gdańska. Wizyta flisaków w Gręboszowie była powrotem do korzeni flisackiej literatury, bo w Gręboszowie urodził się i działał, a także jest pochowany Jakub Bojko - autor wydanej w 1907 r. książki „Flis do trzeciego króla”. Publikacja ta od pokoleń inspirowała miłośników rzecznej żeglugi. Flisacy płyną od 7 maja z zerowego punktu na Wiśle, na wysokości Gorzowa koło Oświęcimia. Po wizycie w Gręboszowie wyruszyli do Sandomierza. (PACH)



FOT. GMINNE CENTRUM KULTURY I CZYTELNICTWA W GRĘBOSZOWIE

ROZMOWA DNIA

Hejter nakręca spiralę nienawiści. A brak naszej reakcji mu sprzyja

Kamil Wojdat

kamil.wojdat@polskapress.pl

Rozmowa z Rafałem Koszykiem, psychologiem, niegdyś sprinterem, medalistą mistrzostw Polski, w przestrzeni internetowej znanym jako Racjonalny Psycholog.

Skąd się bierze w ludziach skłonność do hejtu?

Chodzi o narastającą w człowieku frustrację, taką codzienną - skoro ja mam zły dzień, to zepsuję go komuś innemu. To mechanizm frustracji. Drugą rzeczą jest zazdrość. Zwykła zazdrość, że skoro ja nie mogę mieć tego, co ma ta druga osoba, to zrobię wszystko, żeby jej to obrzydzić - i dzięki temu ja nie będę gorszy. Zazdrość jest o tyle niebezpieczna, że może też dotyczyć twoich talentów, tego, co sobą reprezentujesz. Bo jest duże grono osób, które są osiem godzin w pracy i później wracają do domu, siadają przed telewizorem czy scrollują swój telefon i tyle. To jest dla nich niewygodne, że ktoś reprezentuje sobą więcej, że ma jakieś pasje, zainteresowania. To wystarczy, żeby się ucześcić, żeby to obrzydzić. Na warsztatach z młodzieżą powtarzam: nie dajcie sobie wmówić, że to, co lubicie, wasze hobby, zainteresowania, to jest coś złego. Hejter stara się obrzydzić nam siebie samych.

Czyli generalnie hejt bierze się stąd, że hejter jest w życiu nie-szczęśliwy. Ale ta sytuacja, o której wspominałeś - ośmio-

godzinna praca, oglądanie potem telewizji - to przecież nie jest nic złego i tacy ludzie też mogą być szczęśliwi.

Oczywiście. Chodzi o to, że kiedy nie radzimy sobie z emocjami, z frustracją, to jest problem.

A w przestrzeni internetowej najłatwiej tę frustrację wylać.

Bo ludziom się wydaje, że są w sieci anonimowi, bezkarni. Nie zdają sobie sprawy z konsekwencji prawnych.

A przede wszystkim nie zdają sobie sprawy z tego, że te kilka słów, które oni wystukają na klawiaturze, odbija się na życiu drugiego człowieka.

Tak, po drugiej stronie jest osoba, a także rodzina i bliscy, którzy też to czytają. Tak naprawdę hejt sprawia, że cały system dostaje po tyłku. Więc następnym razem, gdy będziemy chcieli coś takiego napisać, to zero-jedynkowo: skoro mnie to nie dotyczy, to spoko. A to bardzo samolubne. I tu pojawia się kwestia reagowania na hejt. Młodzieży zadaję często takie pytanie: gdyby ciebie spotkał hejt, to co byś wolał? Żeby twoi znajomi kliknęli reakcję „haha” czy żeby ktoś stanął w twojej obronie? Jak jeden mąż odpowiada, że woleliby, żeby stanąć w ich obronie. A skoro tak, to dlaczego sami tego nie robią?



FOT. KAMIL WOJDAT (SCREEN)

PRZYRODA

Powrót derkacza

Śródleśna łąka późnym popołudniem i długie, terkotzące odgłosy - to derkacz. Ptak, który właśnie wrócił z zimowych wakacji. Głosem wabi samice i oznacza rewir. Ptak jest bardzo tajemniczy. Wiele go słyszało, lecz bardzo niewiele widziało. Terkot słychać z daleka na łąkach, leśnych polanach czy w dolinach rzek. Tydzień temu przynajmniej kilka samców słyszałem na parkingu obok wypasanych łąk na Podhalu. Wczoraj jeden odzywał się w górach, za nic mając lodowatą aurę. Co do wyglądu, to rozmiarami ciała przypomina kawkę. Do tego długie nogi i prążkowane, ochronne upierzenie w różnych odcieniach brązu. Gdy - ruchami przypominającymi zwyczajną domową kurę - węduje po łąkach, jest praktycznie niewidzialny. Na widok człowieka przycupnie w trawach i czeka, aż intruz pójdzie precz. Jeden z moich znajomych ptakoznawców, nawiasem mówiąc wielki specjalarz, kiedyś nie tylko wypatrzył derkacza, ale trafił na gniazdo. Jak mówił, szedł przez łąkę i patrzy, a tu derkacz, a kawałeczek dalej gniazdo. Powinien czym prędzej kupić los na loterii! Derkacze giną wraz z naszymi niekoszonymi łąkami, które zarastają wysokimi ziołoroślami i krzewami. Lub tracą gniazda z młodymi przy zbyt wczesnym koszeniu. Zasiadłem na derkacza z termowizorem. I jak zwykle, ptaka słyszałem, lecz oparł się nowoczesnej technice. Nie mam czego szukać w kolekturach lotto.

Wywodzi się z świata sportu. Znasz sportowców, którym hejt zakończył karierę albo co gorsza - zakończył życie? Znam przypadki, kiedy skończyło się najgorzej. Często jest tak, że do końca nie zdajesz sobie sprawy z tego, co się dzieje, bo hejtowana osoba nie przyznaje ci się. Szczególnie mężczyźni. Nasza kultura nie pozwala na to, żeby mężczyzna obnażył się ze swoich emocji, bo uważane jest to za niemęskie. Facet sobie nie może pozwolić na to, żeby był oceniany jako niemęski. Narzuca na siebie dodatkową presję i coraz głębiej w ten mrok, w tę otchłań zaczyna popadać. A dużym czynnikiem pchającym do takich rzeczy jest właśnie to, w jaki sposób hejterzy nakręcają spiralę. To jest spirala nienawiści, można to powiedzieć wprost. ©©

Grzegorz Tabasz

nasz REGION

W Trzcieńcu otwarto remizę Ochotniczej Straży Pożarnej oraz Centrum Kultury i Turystyki. Budowa pochłonęła 9,2 mln zł

Paweł Michalczyk
pawel.michalczyk@polskapress.pl

POWIAT BOCHEŃSKI. Strażacy z Trzcieńcu mogą już korzystać z przebudowanej remizy OSP. Obiekt mieści również filię Centrum Kultury i Turystyki w Trzcieńcu.

Rozbudowana remiza to spełnienie marzeń strażaków z Trzcieńcu, którzy wnioskowali o tę inwestycję już 19 lat temu. Budowę kompleksu rozpoczęto w 2023 roku, prace trwały trzy lata. Obiekt w całości został dostosowany dla osób z niepełnosprawnościami.

W jego skład wchodzi:

- nowoczesna remiza z czterema garażami
- centrum dowodzenia (dyspozytornia)

- wygodne i przestrzenne pomieszczenia wraz z szatnią, pralnią i suszarnią dla strażaków
- Centrum Kultury i Turystyki wraz z nową salą widowiskową
- siedziba Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych.

Inwestycja była realizowana w dwóch etapach, wartość zadania to 9,2 mln zł brutto z Programu Inwestycji Strategicznych.

Majowy Dzień Strażaka w Trzcieńcu był również okazją do uhonorowania druhów za ich trud i pracę – wręczono okolicznościowe medale i odznaki. M.in. Złotym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa” odznaczeni zostali: Henryk Cempura i Stanisław Gutowski. ©P



Rozbudowa remizy w Trzcieńcu kosztowała 9,2 mln zł. Obiekt mieści bazę strażaków oraz Centrum Kultury i Turystyki

14 MAJA

Imieniny obchodzą: Bonifacy, Dominika, Idzi, Izidor, Jeremi, Maciej, Maria, Michał i Wiktor

1772 – I rozbiór Polski: wojska austriackie przekroczyły granicę. Zajęły południe kraju, z Lwowem (ale bez Krakowa), a prócz tego m.in. Tarnów, Oświęcim, Spisz, powiat nowotarski, nowosądecki

1926 – dymisję złożył prezydent Stanisław Wojciechowski i premier Wincenty Witos. W zamachu majowym zginęło 397 osób



FOT. DOMENA PUBLICZNA

14 MAJA 1922
Reprezentacja Polski w piłce nożnej (na zdj.) rozegrała pierwszy w historii mecz międzypaństwowy przed własną publicznością. Na stadionie Cracovii nasi zagrali wtedy z reprezentacją Węgier, przegrywając 0:3

Wynajmowanie turystom mieszkań w blokach może stać się trudniejsze

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

ZAKOPANE. Najem krótkoterminowy to kłopot, gdy w bloku pojawi się więcej takich mieszkań. Mieszkańcy chcą mieć spokój, turyści chcą się bawić. Taka sprzeczność prowadzi do konfliktów.

– To nieuczciwe w stosunku do stałych mieszkańców bloku. Ktoś kupił lokal, zaczął go wynajmować, zarabiać, a nie bierze pod uwagę sąsiadów – mówi pan Roman, mieszkaniec osiedla na Łukasówkach w Zakopanem. Od lat podnoszą się głosy, że ten problem powinien zostać rozwiązany – bo proszenie sąsiadów i interwencje służb niewiele dają. Rozwiązany, czyli zakazany.

Najem krótkoterminowy za zgodą wspólnoty?

Takie rozwiązanie może pojawić się w przepisach. Ministerstwo Rozwoju i Technologii pracuje nad nowelizacją ustawy o własności lokali. W projekcie pojawił się zapis umożliwiający wspólnotom decydowanie o zmianie przeznaczenia lokalu.

„Wzmacniamy pozycję właścicieli lokali i wspólnot mieszkaniowych! W projekcie ustawy wprowadziliśmy zapis, że zmiana sposobu użytkowania lokalu (w myśl art. 71 pr. budowlanego) wymaga zgody wspólnoty. Będzie to dotyczyło także najmu krótkoterminowego” – napisał w mediach społeczno-



FOT. MARCIN SZKODZIŃSKI

Zakopane. Trwają prace nad nowelizacją ustawy o własności lokali. Popyt na stare mieszkania w kurortach się zmniejszy?

ściowych Tomasz Lewandowski, wiceminister rozwoju i technologii.

Zgodnie z nowymi zapisami to do wspólnoty będzie należało wydanie zgody w formie uchwały w sprawie zmiany przeznaczenia lokalu. Zapis brzmi: „zmiana przeznaczenia lokalu, połączenie dwóch lokali stanowiących odrębne nieruchomości w jedną nieruchomość lub podział lokalu wymaga zgody właścicieli lokali wyrażonej w uchwale”. Sformułowanie „zmiana przeznaczenia lokalu” jest tutaj kluczowe.

Uchwała wspólnoty nie będzie oczywiście ostateczna. Jeśli właściciel nie zgodzi się z decyzją

sąsiadów – będzie mógł skierować sprawę do sądu.

Spadnie popyt na stare mieszkania?

Kiedy przepisy wejdą w życie – na razie nie wiadomo. Prace legislacyjne są w toku. Jednak zdaniem branży turystycznej takie podejście do tematu spowoduje zmiany na rynku nieruchomości.

W kraju ma powstać ewidencja obiektów prowadzących najem krótkoterminowy. Takie bazy mają stworzyć także gminy

– Jeśli takie zapisy wejdą w życie, przełoży się to na ceny lokali w starych blokach – mówi Marek Suchodół, analityk rynku nieruchomości na Podhalu. – Już wiadać, że osoby poszukujące lokali inwestycyjnych kierują się w stronę nowych nieruchomości, gdzie mieszkania powstają jako lokale usługowe.

Potencjalnych inwestorów może odstraszać wizja: „albo się wspólnota zgodzi, a jeśli się nie zgodzi, to czeka mnie długa batalia sądowa”.

Część branży turystycznej zajmującej się wynajmem krótkoterminowym zastanawia się, czy takie zapisy będą zgodne z konstytucją. Z kolei Grzegorz Żurawski, prezes Polskiego Stowarzyszenia Wynajmu Krótkoterminowego, w rozmowie z „Rzeczpospolitą” dodaje, że w ocenie prawników krótkoterminowy wynajem lokalu nie jest zmianą przeznaczenia lokalu w myśl prawa budowlanego.

Uderzenie w szarą strefę

Na przełomie maja i czerwca mają wejść w życie przepisy dotyczące najmu krótkoterminowego. Jeśli rządowi uda się wprowadzić nowe prawo – uderzy ono nie tylko w szarą strefę, ale także we właścicieli apartamentów kupowanych w obiektach wielomieszkaniowych. Chodzi o wprowadzenie w Polsce rozporządzenia Unii Europejskiej regulującego najem krótkoterminowy poprzez obowiązkowe ewidencjonowanie. ©P

W Akademii Tarnowskiej powstanie Centrum Symulacji Medycznych

Paulina Marcinek-Kozioł
paulina.marcinek@polskapress.pl

Symulator karetki, sala intensywnego nadzoru, SOR, blok operacyjny oraz sala porodowa ze stanowiskiem do cesarskiego cięcia. Tak będą wyglądały pomieszczenia Akademii Tarnowskiej.

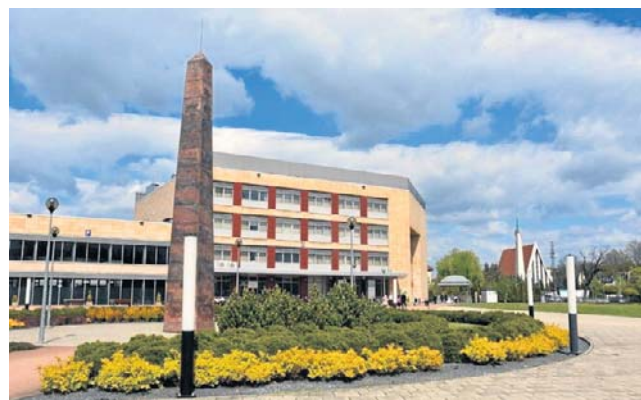
Centrum Symulacji Medycznych (CSM) powstaje z myślą o studentach kierunku lekarskiego oraz pozostałych kierunków medycznych: fizjoterapii, pielęgniarstwa oraz położnictwa.

Pomieszczenia CSM zostaną urządzone w ten sposób, że będą przypominały szpitalne oddziały. Będzie ich pięć: symulator karetki, sala intensywnego nadzoru, pomieszczenie SOR, blok operacyjny oraz sala porodowa ze stanowiskiem do cesarskiego cięcia. – Zanim student przejdzie do kontaktu z pacjentem, będzie mógł wiele sytuacji przećwiczyć na fantomie. Poza tym symulacja zapewni wielokrotność powtórzeń oraz daje możliwość przećwiczenia procedur bez konsekwencji dla pacjenta – wyjaśnia Eliza Smoła, prodziekan Wy-

działu Lekarskiego i Nauk o Zdrowiu AT.

Uczelnia na budowę Centrum otrzymała ponad 7 milionów złotych z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Czasu na realizację jest jednak niewiele, bo prace mają zakończyć się już w czerwcu. Zajęcia w Centrum Symulacji Medycznych mają odbywać się już od nowego roku akademickiego. Powstanie tak zaawansowanego obiektu otwiera także Akademii Tarnowskiej nowe możliwości.

– Pozwoli nam na współpracę z innymi uczelniami. Daje też



FOT. PAULINA MARCINEK-KOZIOŁ

Centrum Symulacji Medycznych powstanie na 3. piętrze budynku G (Wydział Lekarski i Nauk o Zdrowiu)

furtkę do otwierania nowych kierunków, między innymi kierunku ratownictwo medyczne – podkreśla Eliza Smoła.

Oprócz Centrum Symulacji Medycznych, uczelnia doposaży pod kątem kierunków medycznych również bibliotekę. Dodatkowo pozyskała pieniądze na stypendia dla studentów kierunków medycznych. – W ramach trzech projektów pozyskaliśmy dla uczelni z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności ponad 10 mln zł – mówi Lucyna Krzemińska, kierownik Biura Karier, Projektów i Współpracy. ©P

Dramat właścicieli kebaba w Andrychowie. Dwa podpalenia w krótkim czasie. Podejrzani o przestępstwo są w rękach policji

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

Andrychów żyje sprawą serii podpalen jednego z lokali gastronomicznych przy ul. Włókniarzy. Teraz policja informuje o przełomie w śledztwie - zatrzymano dwie osoby.

Do pierwszego pożaru doszło 24 kwietnia, a do kolejnego 9 maja. Drugi atak był szczególnie brutalny. Sprawcy mieli oblać budynek łatwopalną substancją, a następnie wzniecić ogień. Konstrukcja lokalu została poważnie naruszona, a straty okazały się ogromne.

W wyniku prowadzonego w tej sprawie śledztwa w ostatnich dniach policja zatrzymała dwóch mężczyzn: 20-latkę na terenie powiatu oświęcimskiego oraz 16-latkę w powiecie legionowskim. W trakcie przesłuchań zabezpieczono m.in. przedmioty o charakterze naziistowskim oraz niebezpieczne narzędzia, w tym noże i przedmioty przypominające broń. Funkcjonariusze podkreślają,

że sprawa ma charakter rozwojowy i nie wykluczają związku zatrzymanych z wcześniejszym podpaleniem tego samego lokalu.

Obaj zatrzymani są obecnie w dyspozycji organów ścigania. Starszy z nich ma zostać doprowadzony do prokuratury, natomiast sprawą 16-latkę zajmie się sąd rodzinny.

Dla właścicieli i pracowników lokalu podpalenie to był dramatyczny cios. Po pierwszym pożarze udało się odbudować i wznowić działalność, jednak niedługo później doszło do kolejnego podpalenia, które zniszczyło budynek w jeszcze większym stopniu.

W związku ze zniszczeniami uruchomiono zbiórkę pieniędzy na odbudowę lokalu. Jak podkreślają organizatorzy, środki mają zostać przeznaczone na zabezpieczenie budynku, remont, ponowne uruchomienie działalności oraz dodatkowe systemy ochrony, w tym monitoring. Celem jest zebranie około 200 tysięcy złotych. Zbiórka prowadzona jest za pośrednictwem portalu zrzutka.pl.



Policjanci zatrzymali podejrzanych o podpalenie restauracji. Lokal został zniszczony dwa razy

Nawojowa ma park w stylu antycznym i zaprasza gości

Alicja Fałek
alicia.falek@polskapress.pl

POWIAT NOWOSĄDECKI. Można już korzystać, choć nie w pełni, z Centrum Aktywności i Wypoczynku w Nawojowej. Powstał park w antycznym stylu, są ławeczki i leżaki, a dla dzieci plac zabaw.

W centrum Nawojowej, przy DK 75, powstało Centrum Aktywności i Wypoczynku, które ma szansę przyciągać nie tylko mieszkańców, ale też turystów.

Długa historia parku

Starsi mieszkańcy Nawojowej mają jeszcze w pamięci, że teren obecnego parku należał do utworzonej w 1944 roku szkoły rolniczej. Tam młodzież uczyła się zawodu, prowadząc ogród warzywny ze szklarnią i sad.

W 1995 roku Rada Gminy Nawojowa podjęła uchwałę o wystąpieniu do Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa z wnioskiem o nieodpłatne przekazanie na rzecz gminy gruntów leżących naprzeciw nowo powstałego budynku urzędu gminy. Wniosek został rozpatrzony pozytywnie, a samorząd otrzymał 1,09 ha ziemi, wart wówczas 57 tys. zł. Postawiono jednak warunek, by na tym terenie powstał ośrodek usług publicznych z posterunkiem policji, urzędem pocztowo-telekomunikacyjnym, remizą OSP i placem manewrowym oraz domem kultury, otoczony zielonym parkiem. Inaczej, grunt wróciłby do Skarbu Państwa.

Reforma ustrojowa przeprowadzona pod koniec lat 90. sprawiła, że warunki te nie zostały spełnione, a działka dalej służyła produkcji rolnej. Dopiero w 2021 roku padła propozycja, by na tym terenie powstało miejsce do wypoczynku i rekreacji. Była to odpowiedź na coraz powszechniejszą „betonozę” oraz brak miejsc



Centrum Aktywności i Wypoczynku w Nawojowej powstało na terenie, gdzie dawniej działała szkoła rolnicza

do wypoczynku i spacerów. Te zostały ograniczone m.in. po tym, jak pałac Stadnickich wraz z przyległym terenem wrócił do spadkobierców hrabiego Stadnickiego. - Kiedyś mieszkańcy i turyści mogli korzystać z nawojowskiego parku, ale teraz znalazł się on w rękach prywatnych - mówił jakiś czas temu wójt Stanisław Kielbasa.

Gminie Nawojowa udało się pozyskać dofinansowanie z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład na budowę Centrum Aktywności i Wypoczynku w wysokości 4 mln zł. W czerwcu 2024 roku - po wykonaniu przez architekta Przemysława Gosztyłę (firma Area Studio 3 z Nowego Sącza) projektu - ogłoszono przetarg na realizację.

Pod koniec maja wszystko będzie gotowe

W 2024 r. ruszyły prace budowlane, które wykonuje firma Bud-Mat Lucyna Matyja z Krynicy. Powstały nowe miejsca parkingowe i budynek kawiarni. Centralnym punktem jest glo-

rieta (otwarty pawilon ogrodowy lub parkowy), do której prowadzą alejki, przy nich ustawiono ławki i leżaki. Są pergole, fontanna i inne elementy małej architektury, jak budynki do promocji miejscowego rzemiosła i produktów rolnych. Są też urządzenia do rekreacji: mały pump track, plac zabaw i mały gaj.

Pomału do życia budzą się krzewy i drzewa. W głębi parku wykonano skwer patriotyczny z dębem katyńskim i klombem białoczerwonych róż.

Nową inwestycję otoczono żywopłotem. Wykonano też dwie metalowe bramy kute z kamiennymi filarami nawiązującymi swoim stylem do przedwojennej bramy prowadzącej do ogrodu. Teren Centrum Aktywności i Wypoczynku jest monitorowany.

W Nawojowej trwają już ostatnie prace wykończeniowe. Z większości elementów można już korzystać. Pozostałe, są zagrodzone taśmami. Pod koniec miesiąca inwestycja powinna być zakończona. ©©

Uzbrojony agresor spod Szczucina znęcał się nad rodziną. Zajęli się nim policjanci

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

POWIAT DĄBROWSKI. 60-latek miał stosować przemoc fizyczną i psychiczną w stosunku do członków rodziny, a także grozić jednej z kobiet pozbawieniem życia. Nielegalnie posiadał broń palną.

Funkcjonariusze ze Szczucina interweniowali w jednej z miejscowości na Powiślu po zgłoszeniu dotyczącym awantury domowej.

- Zdecydowano, aby wobec 60-latkę wszczęta została procedura „Niebieskiej Karty”. Jest ona jednym z podstawowych narzędzi monitorowania i przeciwdziałania przemocy domowej - mówi st. asp. Mariusz Przeniosło, oficer prasowy z Komendy Powiatowej Policji w Dąbrowie Tarnowskiej.

Domowy agresor został zatrzymany, a jednocześnie wydano mu nakaz natychmiastowego opuszczenia wspólnie zajmowanego mieszkania oraz zakaz zbliżania się do jego bezpośredniego otoczenia i kontaktowania się z pokrzywdzonymi.

Jak informuje policja w Dąbrowie Tarnowskiej, mundurowi ustalili, że mężczyzna może posiadać broń. Informacje to okazały się prawdziwe. Na terenie posesji w jednym z pomieszczeń policjanci ujawnili broń palną oraz 129 sztuk amunicji.

Mężczyzna został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty naruszenia nietykalności cielesnej, stosowania przemocy oraz nielegalnego posiadania broni palnej.

Prokuratura zastosowała wobec mężczyzny środki zapobiegawcze w postaci dozoru oraz zakazu zbliżania i kontaktowania z pokrzywdzonymi na okres 3 miesięcy. ©©

REKLAMA

0011510924

GOZ

Gospodarka Obiegu Zamkniętego

Lider Małopolski

FIRMA | NGO | SZKOŁA



Zobacz: www.dziennikpolski24.pl/goz

Wkręć się w obieg

i wygraj!

pula nagród w konkursie

30.000 zł

Organizator

Konkurs realizowany w ramach projektu

Partner Główny

DZIENNIK POLSKI

MAŁOPOLSKA

MC INSTYTUCJA WOJEWÓDZTWA MAŁOPOLSKIEGO

Patronat Honorowy: Ryszard Pagacz - Wicemarszałek Województwa Małopolskiego

Sześć firm chętnych na wielką inwestycję w Oświęcimiu

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

Sześć firm stanęło do przetargu na realizację budowy małej hali lodowej. Jest to pierwszy etap wielkiej inwestycji, która obejmuje także przebudowę istniejącego krytego lodowiska.

Przetarg jest kolejnym etapem budowy nowoczesnego kompleksu lodowego w Oświęcimiu. Otwarcie ofert nastąpiło we wtorek. Miasto rozpoczęło już analizę dokumentacji, a wybór wykonawcy planowany jest w czerwcu - informuje magistrat.

Najkorzystniejszą cenowo ofertę przedstawiła spółka ARCO System z Oświęcimia, opiewającą na ponad 98,3 mln zł.

Przedsięwzięcie, którego kosztorysowa wartość wynosi niespełna 94 mln zł, otrzymało 37,6 mln zł rządowego wsparcia - przypomina miasto.

Nowa hala w 2028 roku

Nowa hala ma zostać oddana do użytku w 2028 roku. Nowo-



Budowa nowej hali lodowej (wizualizacja) jest pierwszym etapem przebudowy istniejącego krytego lodowiska

czesny obiekt będzie częścią większego kompleksu lodowego. Planowana hala zajmie około 10 tys. mkw.

Rozpoczęcie inwestycji od budowy nowej hali pozwoli zachować ciągłość szkolenia zawodników, którzy do czasu zakończenia prac będą nadal korzystać z istniejącego obiektu. Po oddaniu nowej hali do użytku treningi i rozgrywki zostaną do niej przeniesione, co

umożliwi rozpoczęcie drugiego etapu modernizacji obecnego lodowiska.

Projekt zakłada budowę trzykondygnacyjnego obiektu z jedną kondygnacją podziemną i płaskim dachem. Główne wejście znajdzie się od strony ul. Chemików. W hali będzie pełnowymiarowa tafla lodowa o wymiarach 30 na 60 m oraz widownia. Obiekt pomieści około 20 szatni, sale sportowe, gimna-

styczne i baletową, salę do suchego lodu, siłownię, zaplecze techniczne oraz część administracyjną - wylicza urząd.

W przestronnym holu zaplanowano również strefę gastronomiczną i socjalną. Hala będzie w pełni dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami, m.in. dzięki windzie łączącej wszystkie kondygnacje. W ramach inwestycji powstaną także parkingi, ciągi piesze oraz elementy małej architektury.

Drugie lodowisko w Oświęcimiu oczekiwane od lat

O budowę drugiej tafli głównie z myślą o lyżwiarzach figurowych i młodzieżowych grupach hokejowych mówiło się w Oświęcimiu od lat.

Pierwsze treningi przed 7 rano i drugie kończące się po 22, bo brakuje wolnych godzin na lodzie, to są warunki, które utrudniają pracę szkoleniową z młodymi zawodnikami - mówią działacze i trenerzy Uczniowskiego Klubu Łyżwiarstwa Figurowego Unia Oświęcim. ©©

Do podstacji Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego w Łososinie Dolnej trafił nowoczesny ambulans

oprac. Joanna Mrozek
joanna.mrozek@polskapress.pl

POWIAT NOWOSĄDECKI. Nowa karetka poprawi jakość pomocy medycznej. Pojazd został uroczysto oddany do użytkowania przez władze powiatu, przekazania dokonał starosta Tadeusz Zaremba.

Nowoczesny ambulans został wyposażony w specjalistyczny sprzęt medyczny, który pozwoli ratownikom jeszcze szybciej i skuteczniej reagować w sytuacjach zagrożenia życia i zdrowia. Nowy pojazd ma zwiększyć komfort pracy zespołów ratownictwa medycznego oraz poprawić bezpieczeństwo pacjentów podczas transportu.

Karetka za 630 tys. zł

Dzięki nowemu ambulansowi mieszkańcy Łososiny Dolnej oraz okolic będą mogli liczyć na jeszcze sprawniejszą pomoc medyczną.

- Bardzo się cieszę, że właśnie w Łososinie Dolnej oddajemy do użytku nowoczesny ambu-

lans do podstawowego ratownictwa. Poprzedni samochód ma przejechane ponad dwieście tysięcy kilometrów, jest wysłużony. Karetka z podstacji w Łososinie wysyłana jest nie tylko do mieszkańców gminy, ale także do okolicznych powiatów: limanowskiego, brzeskiego czy tarnowskiego, dlatego dbając o zdrowie, bezpieczeństwo i szybką reakcję, zakupiliśmy nowy pojazd - mówi starosta Tadeusz Zaremba.

Kosztował on 630 tysięcy zł, a zakup został sfinansowany ze środków Sądeckiego Pogotowia Ratunkowego oraz starostwa nowosądeckiego, które przekazało na ten cel 100 tysięcy zł.

Podobny ambulans jest w Grybowie

W grudniu ubiegłego roku podobny ambulans trafił do podstacji Pogotowia Ratunkowego w Grybowie. Zatem władze powiatu kolejny raz potwierdzają, że troska o zdrowie i bezpieczeństwo lokalnej społeczności, pozostaje jednym z ich najważniejszych priorytetów. ©©

REKLAMA

0011517337

Wiele możliwości na oszczędności!

Tańszy prąd
w wybranych godzinach

Niższe rachunki
dzięki dopasowanej grupie taryfowej

Doradca energetyczny
online

Szczegóły na **tauron.pl/jasne**

TAURON
Jasne,
że tak!



Przegląd Nowego Kina Rumuńskiego od dziś w Kinie Pod Baranami



„La Gomera” – finezyjne połączenie komedii, kryminału i filmu noir

Paweł Gzyl
Kraków

Kino Pod Baranami zaprasza na pokazy filmowe towarzyszące szesnastej edycji Festiwalu Kultury Rumuńskiej w Krakowie.

Od ponad dwóch dekad rumuńska kinematografia jest jedną z najbardziej wyrazistych i bogatych w Europie. Najbardziej reprezentatywne dla niej filmy z ostatnich lat będzie można zobaczyć w Kinie Pod Baranami podczas Przeglądu Nowego Kina Rumuńskiego, który towarzyszy 16. Festiwalowi Kultury Rumuńskiej w Krakowie. W programie są cztery filmy pełnometrażowe oraz zestaw rumuńskich krótkich metraży. Pokazywane filmy składają się na wielowymiarowy portret kina, które nie boi się eksperymentu, a jednocześnie pozostaje głęboko zakorzenione w emocjach i doświadczeniach swoich bohaterów.

Przegląd otworzy trzymający w napięciu „Boss” Bogdana Miricy, który opowiada o tragicznym w skutkach napadzie i obsesyjnej potrzebie wyjaśnienia przebiegu tego wydarzenia. Przed seansem wprowadzenie wygłosi kulturoznawca Kamil Walczak.

Bogdan, skrupulatny i inteligentny kierowca karetki z Bukaresztu, bierze udział w napadzie z bronią w ręku razem z trzema mężczyznami, których ledwie zna. Podczas ucieczki z miejsca przestępstwa dochodzi do potrącenia świadka, który zapada w śpiączkę, a następnie umiera w podejrzanych okolicznościach – to wydarzenie wstrząsa fundamentami moralności Bogdana.

W programie jest również film „Zęby mleczne” Mihai

Mincana, który rozgrywa się na rumuńskiej prowincji w schyłkowym okresie dyktatury Nicolae Ceaușescu w 1989 roku. W małym, odizolowanym miasteczku Maria, dziesięcioletnia dziewczynka, jest ostatnią osobą, która widzi, jak jej siostra znika na jej oczach. Rozbita przez stratę, próbuje zrozumieć nową, przerażającą rzeczywistość.

Podczas przeglądu będzie można zobaczyć nagrodzony na tegorocznym Berlinale film „Na własną rękę” Tudora Cristiana Jurgiu.

W małym mieście w Rumunii grupa nastolatków uczy się radzić sobie bez rodziców, którzy wyjechali do pracy za granicę. Zmuszeni do zbyt wczesnego dorostania, tworzą własną „rodzinę” w desperackiej próbie wypełnienia pustki.

W filmie „La Gomera” Corneliu Porumboiu zabiera widza na wakacje na jedną z Wysp Kanaryjskich. To tu przypląta skorumpowany, ponury gliniarz z Bukaresztu, by nauczyć się sekretnego lokalnego języka gwizdów – el silbo. Dzięki niemu Cristi może dogadywać się z mafią i planować porwanie, gwizdząc na policyjne podsluchy.

W zestawie krótkich metraży wyświetlone zostaną filmy o różnorodnej tematyce, ukazujące niezwykle historie rodzinne, opowieści o samotności w cyfrowym świecie, a także absurdał i gorzkie widzenie rumuńskiej rzeczywistości.

W zestawie krótkich metraży wyświetlone zostaną filmy o różnorodnej tematyce, ukazujące niezwykle historie rodzinne, opowieści o samotności w cyfrowym świecie, a także absurdał i gorzkie widzenie rumuńskiej rzeczywistości. ©©

Muzeum Krakowa opowiada o rzemieślnikach

Anna Piątkowska
Kraków

Do 25 października Krzysztofory przejmują rzemieślnicy, którzy przez wieki tworzyli Kraków.

Wystawa „Kunst i fach. Kraków rzemieślników” opowiada o wzajemnym wpływie miasta i członków tej dużej i zróżnicowanej majątkowo grupy mieszkańców.

Ekspozycję tworzą przedmioty związane z krakowskimi rzemieślnikami opowiadające ich krakowską historię od XV do XX wieku. Muzealnicy skupili się na rzadziej eksponowanych na wystawach profesjach jak np. stolarze, nożownicy, konwisarze, czy wytwórcynie sztucznych kwiatów. W Muzeum Krakowa będzie można zajrzeć do warsztatu szesnastowiecznego garncarza z Garbar, obejrzeć osiemnastowieczne wyroby krakowskich zegarmistrzów – Jana Jakuba Lichtego i Johanna Gottfrieda Krosza oraz dziewiętnastowieczne formy piernikarskie z firmy Antoniego Rothego, którego specjalami zajądali się Krakowianie.

– Opowiadamy o związkach rzemieślników z Krakowem, o tym, jak miasto organizowało ich pracę i życie, a także o tym, co dostawało w zamian. Mówimy o metodach kształcenia, pracy w warsztacie i życiu codziennym – wyjaśnia Katarzyna Moskal,



Rzemiosło i rzemieślnicy bohaterami wystawy Muzeum Krakowa „Kunst i fach. Kraków rzemieślników”

kuratorka wystawy „Kunst i fach. Kraków rzemieślników”.

Na długo przed powstaniem Muzeum Krakowa w Archiwum Akt Dawnych działającego na przełomie XIX i XX stulecia gromadzona była kolekcja zbiorów dla przyszłego muzeum, do pozostawiania w niej śladów swojej działalności zachęcano byli krakowscy rzemieślnicy oraz cechy. Te obiekty stały się zaczątkiem kolekcji Muzeum Krakowa, a dziś budują także wystawę „Kunst i fach. Kraków rzemieślników”. Najstarsze z nich sięgają XVI wieku.

– Specjalnością krakowskich rzemieślników w XV wieku było kapelusznictwo – królewskie przywileje dawały ich twórcom spod Wawelu dostęp do skupu koziej sierści. Krakowskie kape-

lusze były eksportowane. Towarem, który rozślawiał w tym czasie Kraków były też ciżemki ze spiczastym, często zawijanym noskiem, nazywane butami krakowskimi – opowiada Katarzyna Moskal.

Od lokacji Krakowa miasto organizowało pracę rzemieślników. Jak tłumaczy kuratorka, rzemiosło było przez wieki niezwykle istotne dla rozwoju miasta, ponieważ produkty wytwarzane w Krakowie sprawiały, że miasto się bogaciło.

– Rajcy i starsi cechu tak organizowali życie rzemieślników, dbali o jakość ich kształcenia i wyrobów, żeby byli wizytówką miasta. Pokazują to wszelkie przywileje, które sprawiają, że rozwija się kapelusznictwo, skórnictwo, szewstwo. W pewnym

momencie rozwija się w Krakowie rzeźnictwo, ponieważ miejscowi rzemieślnicy dostają prawo pierwokupu wołów pędzonych ze wschodu przez naszą ziemię – tłumaczy kuratorka.

Kiedy w 1859 r. zniesiony został obowiązek przynależności do cechów w Krakowie o podniesienie jakości kształcenia rzemieślników starała się kadra Muzeum Techniczno-Przemysłowego, ks. Mieczysław Kuznowicz stworzył Związek Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej, a w 1927 r. powstała Izba Rzemieślnicza.

Wystawa została na trzy części, pierwsza opowiada o tym, czym był cech. Muzealnicy zgromadzili tu podstawowe dokumenty związane z organizacją życia w cechu wydawane przez cechy wspólnie z miastami oraz przywileje królewskie.

„Na zebnaniu i w gospodzie” to część wystawy, w której opowieść o rzemieślnikach toczy się wokół biesiadowania, ale też obyczajów towarzyszących zwoływaniu na zebranie i przebiegowi posiedzeń.

– Na koniec prezentujemy przykłady patriotyzmu lokalnego i postaw obywatelskich oraz wkładu w kulturę i rozwój kraju – wylicza Katarzyna Moskal.

O tym jak wygląda rzemiosło dziś i czy pozostały elementy łączące je z dawnymi organizacjami rzemieślniczymi dowiemy się z wywiadów z krakowskimi rzemieślnikami.

Witold Pilecki. Raporty z Auschwitz. Wystawa w Muzeum AK w Krakowie

Anna Piątkowska
Kraków

Nasz patronat. 13 maja, w 125. rocznicę urodzin rotmistrza Witolda Pileckiego, Muzeum AK otworzyło wystawę „Witold Pilecki. Raporty z Auschwitz”.

Główną osią opowieści jest raport Pileckiego z KL Auschwitz z 1943 r. oraz raporty dwóch towarzyszy jego ucieczki – Jana Redzeja i Edwarda Ciesielskiego.

Witold Pilecki jest jedynym człowiekiem, który dobrowolnie zgłosił się do KL Auschwitz, gdzie stworzył konspirację. Pilecki jest autorem raportów o Holocauście, tzw. Raportów Pileckiego napisanych w 1943 r. po ucieczce z obozu, stanowiących jeden z najważniejszych dokumentów II wojny światowej. To właśnie ten dokument



Wernisaż wystawy w Muzeum AK

jest centralną częścią ekspozycji w Muzeum AK. Towarzyszą mu raporty napisane przez dwóch towarzyszy ucieczki – Jana Redzeja i Edwarda Ciesielskiego.

„Napisane dla upamiętnienia nazwisk, faktów po szczęśliwie udanym a samowolnym wyjściu z obozu w Oświęcimiu”

– tak zaczyna swoją relację z piekła Auschwitz Witold Pilecki. Do obozu trafił w nocy z 21 na 22 września w tzw. drugim transporcie warszawskim, dając się ująć w łapance w stolicy. Otrzymał numer 4859.

Dokumenty stworzone przez Witolda Pileckiego są

pierwszym źródłem na temat ludobójstwa w Auschwitz oraz cennym świadectwem dokumentalnym. W 2004 roku trafił do kolekcji Muzeum AK. Muzealnicy podjęli działania, by dokument trafił na listę dziedzictwa UNESCO.

Wystawa przedstawia nie tylko sam raport i jego dzieje, ale też przypomina samą postać rotmistrza Pileckiego: jego życie rodzinne, udział w kampanii wrześniowej 1939 r., działalność w konspiracji, misję w Auschwitz, ucieczkę oraz powojenne losy Pileckiego.

Otwarcie wystawy w Muzeum AK towarzyszyła premiera angielskojęzycznego filmu „947 Days in Auschwitz” w reż. Patricka Neya, którego producentem jest Muzeum AK, oraz premiera piosenki „Rotmistrz Pilecki” Andrzeja Dziubka, lidera grupy De Press.

POLSKA i ŚWIAT

RYNEK PALIW

– Pakiet „Ceny Paliw Niżej” zostanie przedłużony do końca maja – przekazał w środę minister finansów i gospodarki Andrzej Domański. Na CPN składają się obniżone stawki VAT i akcyzy na paliwa, a także mechanizm maksymalnej ceny niektórych paliw. Minister energii Miłosz Motyka przekonywał w środę w Sejmie, że program CPN okazał się sukcesem, co powoduje, że ceny paliw i diesla w Polsce są jednymi z najniższych w Unii Europejskiej.

”

Do końca maja CPN będzie przedłużony na pewno. Co dalej – zobaczymy

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Myśliwce F-35 Husarz wkrótce wylądują w bazie w Łasku

Marcin Koziestański
Łask

Jeszcze w maju w 32. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Łasku wylądują pierwsze egzemplarze wielozadaniowych myśliwców 5. generacji F-35A Lightning II, które w naszym kraju otrzymały dumną nazwę Husarz.

F-35A Lightning II, produkowany przez amerykański koncern Lockheed Martin, to wielozadaniowy samolot bojowy 5. generacji, który definiuje współczesne pole walki. Jego najważniejszą cechą jest technologia stealth, która zapewnia niską wykrywalność przez radary przeciwnika. Jak podkreśla płk pil. Krzysztof Duda, dowódca bazy w Łasku, nowoczesne myśliwce piątej generacji znacząco poszerzą zdolności naszego lotnictwa.



FOT. X

F-35 zostaną „przechwycone” i uroczyste przywitane w powietrzu przez polskie F-16

Kluczem do przewagi F-35 nie jest jednak tylko trudnowykrywalność, ale rola „podniebnego centrum dowodzenia”. Maszyna posiada zaawansowane sensory i systemy fuzji danych, które pozwalają pilotowi widzieć wszystko, co dzieje się w promieniu setek kilometrów, i dzielić się

tymi informacjami z innymi jednostkami na ziemi, morzu i w powietrzu. Polska zamówiła łącznie 32 takie maszyny. Zostaną one wyposażone w najnowocześniejsze oprogramowanie i systemy uzbrojenia, stając się fundamentem odstraszania w ramach wschodniej flanki NATO.

Harmonogram dostaw

Proces wdrażania F-35 w Polsce nabiera tempa. Według najnowszych informacji pierwsze maszyny mają pojawić się w kraju jeszcze w maju. Z przyczyn operacyjnych wojsko nie podaje dokładnej daty przylotu pierwszych samolotów ani liczby maszyn, które pojawią się w Polsce, ale wiadomo, że wydarzy się to pod koniec maja.

Oficjalna ceremonia powitania nowych myśliwców planowana jest w pierwszej połowie czerwca. Jak zapowiedział gen. Ireneusz Nowak, polskie F-35 zostaną „przechwycone” i uroczystie przywitane w powietrzu przez polskie F-16.

Docelowo maszyny będą stacjonować w dwóch jednostkach: 32. Bazie w Łasku (11. Eskadra Lotnicza) oraz 21. Bazie Lotnictwa Taktycznego w Świdwinie. Pełna gotowość operacyjna (FOC) dla bazy w Łasku plano-

wana jest na 2030 rok, a dla Świdwina na rok 2032.

Gigantyczny kontrakt

Umowa na zakup Husarzy została podpisana 31 stycznia 2020 roku w Dęblinie. Jej wartość to 4,6 mld dolarów, co czyni ją drugą co do wielkości transakcją zbrojeniową w historii Polski. Kwota ta obejmuje nie tylko same płatowce, ale cały ekosystem niezbędny do ich funkcjonowania.

W skład kontraktu wchodzi: 32 samoloty F-35A Lightning II; pakiet logistyczny: zapas części zamiennych, sprzęt do obsługi naziemnej oraz informatyczny system zarządzania eksploatacją (wsparcie zapewnione do 2030 roku); pakiet szkoleniowy: szkolenie pilotów i personelu naziemnego; 8 zaawansowanych symulatorów lotu oraz budowa Zintegrowanego Centrum Szkoleniowego.

Warto dodać, że Polska zainwestowała również ogromne środki w modernizację infrastruktury. Baza w Łasku musiała uzyskać amerykańską certyfikację, co wiązało się z budową nowych, tajnych hangarów i budynków operacyjnych spełniających rygorystyczne normy bezpieczeństwa USA.

Zanim pierwsze koła Husarza dotkną polskiego betonu, polski personel musiał przejść mordercze przeszkolenie w Ebbing Air National Guard Base w stanie Arkansas. Płk pil. Krzysztof Duda podkreślił wagę tego etapu. – Dzięki ukończeniu kursów instruktora nasi piloci będą szkolić w Polsce przyszłe kadry. Będziemy tzw. bazą matką dla samolotów F-35. Powracający z USA specjaliści stworzą trzon 11. Eskadry Lotniczej, która jako pierwsza rozpocznie dyżury bojowe na nowym sprzęcie – poinformował.

MATERIAL INFORMACYJNY PGE

0011519998

Ruszyła morska faza budowy Baltica 2. Polska stawia na offshore

Rozpoczęła się kluczowa faza budowy morskiej farmy wiatrowej Baltica 2. Wspólna inwestycja PGE Polskiej Grupy Energetycznej i duńskiej firmy Ørsted ma zapewnić dostawy energii z morskiego wiatru już w przyszłym roku. Docelowo Baltica 2 o mocy 1,5 GW będzie dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych w Polsce. Energia produkowana na Bałtyku ma być nie tylko czysta, ale również stabilna i konkurencyjna cenowo.

Pierwsze monopale zainstalowane

Przełomowy moment dla realizacji projektu ogłoszony został w Gdańsku, gdzie potwierdzono, że pierwszych 11 monopali, czyli fundamentów przyszłych turbin wiatrowych, dotarło już na miejsce i zakończono ich instalację.

– Oficjalnie możemy oświadczyć, że morska faza inwestycji projektu Baltica 2 właśnie się rozpoczęła – mówił prezes PGE Dariusz Lubera. – Do tej pory prace prowadzone były na lądzie, teraz przenoszą się na morze.

– To szczególny dzień zarówno dla polskiej branży offshore, jak i dla Ørsted. Kilka lat temu rozpoczęliśmy rozmowy o tym projekcie, a dziś jesteśmy na etapie budowy. To dowód ambicji wszystkich osób zaangażowanych w tę inwestycję – podkreślił Rasmus Errboe, prezes Ørsted.



Jak zaznaczał prezes PGE, budowa Baltica 2 to nie tylko ambitne przedsięwzięcie infrastrukturalne, ale również projekt o strategicznym znaczeniu dla Polski.

– Offshore stanie się kluczowym elementem polskiego miksu energetycznego. Budujemy nie tylko farmę wiatrową, ale zupełnie nowy rozdział polskiej energetyki. Energia z morskiego wiatru jest wydajna, stabilna, a prąd produkowany przez offshore będzie tani – mówi Lubera.

Inwestycja w połowie realizacji
O zaawansowaniu prac mówił także Bartosz Fedurek, prezes PGE Baltica.

– Dysponujemy komponentami najwyższej jakości i najlepszą dostępną technologią. Jesteśmy obecnie na półmetku realizacji całej inwestycji. Pierwsze dostawy energii z farmy rozpoczną się już w przyszłym roku – podkreślał.

Przedstawiciele rządu zwracali uwagę, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej przestał być jedynie przedmiotem planów i dyskusji.

– To już nie są tylko zapowiedzi. Przed nami kolejny ważny etap inwestycji w morską energetykę wiatrową. Ten projekt wyraźnie przyspiesza – mówiła ministra klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

– Zależy nam, aby Polska była bezpieczna, a jednym z fun-

damentów bezpieczeństwa jest suwerenność energetyczna. Żeby ją osiągnąć, trzeba przestać mówić, a zacząć działać. I właśnie to się dziś dzieje dzięki zaangażowaniu wielu osób – od pracowników hal produkcyjnych po zespoły projektowe – podkreślał Miłosz Motyka, minister energii.

Offshore filarem bezpieczeństwa energetycznego Uroczystość inaugurująca morską fazę budowy Baltica 2 była również okazją do rozmów o strategicznym znaczeniu energetyki offshore dla Polski.

– Energia z polskiego Bałtyku nie utknie w Cieśninie Ormuz i jej cena nie wzrośnie nagle z dnia na dzień. To energia nasza, polska, rozwijana we współpracy z duńskimi partnerami – podkreślała Urszula Zielińska, wiceminister klimatu i środowiska.

Wiceminister zapowiedział także dalszy rozwój sektora offshore. Zgodnie z założeniami do 2040 roku morska energetyka wiatrowa ma odpowiadać za produkcję nawet 18 GW energii w Polsce.

– Polska będzie bezpieczna wtedy, gdy będzie samodzielnie produkować energię, magazynować ją i dostarczać obywatelom oraz przedsiębiorcom. Suwerenność energetyczna stanowi fundament architektury bezpieczeń-

stwa państwa – mówił Miłosz Motyka.

Zielona energia impulsem dla gospodarki

Zdaniem przedstawicieli rządu i branży rozwój energetyki offshore może stać się również impulsem modernizacyjnym dla gospodarki.

– Dzięki energii z offshore będziemy mogli modernizować między innymi sektor ciepłowniczy i stopniowo go elektryfikować. To ogromna korzyść zarówno dla transformacji energetycznej, jak i polityki klimatycznej. Oprócz efektów gospodarczych i wzrostu bezpieczeństwa zyskamy także szereg korzyści środowiskowych, takich jak rozwój monitoringu środowiska – wskazywała Paulina Hennig-Kloska.

Podczas wydarzenia wielokrotnie podkreślano, że morska energetyka wiatrowa oznacza nie tylko bezemisyjną i tańszą energię, ale także rozwój nowoczesnych kompetencji przemysłowych w Polsce. W realizację projektu zaangażowane są polskie przedsiębiorstwa odpowiadające za produkcję elementów konstrukcyjnych farmy.

Jerzy Wiatr, prezes Grupy Przemysłowej Baltic, gdzie powstają m.in. klatki anodowe dla farm wiatrowych, podkreślał znaczenie krajowych kompetencji w zakresie produkcji

konstrukcji stalowych dla sektora offshore.

Morska część projektu Baltica 2 powstaje w polskiej części Bałtyku, pomiędzy Ustką a Choczewem, około 40 kilometrów od brzegu. Farma będzie składała się ze 107 turbin o mocy 14 MW każda, posadowionych na 111 monopalach na obszarze około 190 km kw. Docelowo instalacja ma dostarczać energię elektryczną dla 2,5 mln gospodarstw domowych.

Realizacja Baltica 2 ma być jednym z najważniejszych kroków w transformacji polskiej energetyki i rozwoju krajowego sektora offshore. Inwestycja nie tylko zwiększy udział odnawialnych źródeł energii w krajowym miksie energetycznym, ale także wzmocni bezpieczeństwo energetyczne Polski oraz stworzy nowe możliwości dla krajowego przemysłu i rynku pracy. Przedstawiciele rządu i branży podkreślają, że rozwój morskiej energetyki wiatrowej może w najbliższych latach stać się jednym z głównych motorów modernizacji gospodarki i budowy niezależności energetycznej kraju. Baltica 2 ma być również dowodem na to, że Polska coraz odważniej wchodzi do grona państw rozwijających nowoczesne technologie energetyczne na dużą skalę.

Iran odzyskał dostęp do baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz

Grzegorz Kuczyński
Teheran

Podczas obowiązującego zawieszenia broni Iran przywrócił dostęp do 30 z 33 baz raketowych wzdłuż Cieśniny Ormuz po wcześniejszych intensywnych atakach USA.

Źródła zaznajomione z ocenami amerykańskiego wywiadu poinformowały „New York Times” (NYT), że bazy odniosły różne uszkodzenia, ale znów działają, stanowiąc bezpośrednie zagrożenie dla amerykańskich okrętów wojkowych i tankowców w cieśninie.

Ponadto z danych amerykańskiego wywiadu wynika, że Iran zachował około 70% wyrzutni w całym kraju, a także

około 70% swojego przedwojennego arsenału raketowego. Mowa tu o raketach balistycznych zdolnych do rażenia innych krajów regionu, a także o raketach manewrujących, które mogą być wykorzystywane do uderzeń na cele znajdujące się w bliższej odległości na lądzie lub na morzu.

Ponadto zdjęcia satelitarne i inne środki obserwacji wskazują, że Iran przywrócił dostęp do około 90% swoich podziemnych magazynów raketowych i wyrzutni na terenie całego kraju. Jak zauważa „NYT”, te dane wywiadowcze są sprzeczne z publicznymi oświadczeniami prezydenta Donalda Trumpa i szefa Pentagonu, że irańska armia została „zniszczona” i „nie stanowi już” zagrożenia.



Większość arsenału raketowego Iranu przetrwała naloty USA i Izraela

„Super El Niño” przyniesie nam rekordową falę upałów

Kazimierz Sikorski
Londyn

Zdaniem badaczy potężny wzorec pogodowy narasta w Oceanie Spokojnym i może wywołać ekstremalne upały na całym świecie w nadchodzących miesiącach.

Wiele krajów będzie się smażyć w upale sięgającym 40°C latem, a prognozy oceniają, że „Super El Niño” spowoduje jeszcze wyższe temperatury w przyszłym roku.

Brytyjski Met Office ocenia, że istnieje już 40% szans, że tegoroczne lato będzie równie upalne, jak w 2022 roku, kiedy to na Wyspach po raz pierwszy temperatura przekroczyła 40°C.

A eksperci uważają, że istnieje 82% szans na wystąpienie „bardzo silnego” El Niño w tym roku, zgodnie z prognozami,

w tym unijnego programu Copernicus Climate Change Service.

Specjalista ds. klimatu Jeff Berardelli mówi: „Myślę, że będziemy świadkami zjawisk pogodowych, jakich nigdy wcześniej nie widzieliśmy w historii nowożytnej”.

Profesor Mark Maslin z University College London: „Można nazwać to super El Niño” i przewidyuję, że może ono stać się jednym z najsilniejszych, jakie odnotowano”.

El Niño występuje, gdy ogromne ilości ciepła z Pacyfiku są uwalniane do atmosfery. Zjawisko to występuje zazwyczaj co kilka lat i może spowodować wzrost globalnych temperatur z jesieni na kolejne lato.

Oznacza to, że przyszłe lato może być jeszcze gorętsze niż prognozowany rekord tegoroczny.

Amerykanie płacą za wojnę z Iranem. Co na to Trump?

Grzegorz Kuczyński
Waszyngton

Prezydent Donald Trump stwierdził, że trudności finansowe Amerykanów nie mają wpływu na jego decyzje w trakcie negocjacji mających na celu zakończenie konfliktu z Iranem.

Zapytany przez dziennikarza, w jakim stopniu sytuacja finansowa Amerykanów motywuje go do zawarcia porozumienia z Iranem, Trump odpowiedział: „Ani trochę”.

– Jedyne, co ma znaczenie, gdy mówię o Iranie, to to, że nie mogą oni posiadać broni jądrowej – powiedział Trump przed opuszczeniem Białego Domu, gdy wyruszał w podróż do Chin. „Nie myślę o sytuacji finansowej Amerykanów. Nie myślę o nikim. Myślę o jednej rzeczy: nie możemy pozwolić Iranowi na posiadanie broni jądrowej. To wszystko. To jedyna rzecz, która mnie motywuje”.

Wypowiedzi Trumpa prawdopodobnie spotykają się z krytyką ze strony osób, które twierdzą, że administracja powinna zrównoważyć cele geopolityczne z wpływem gospodarczym na Amerykanów, zwłaszcza że obawy związane z kosztami życia pozostają głównym problemem dla wyborców przed listopadowymi wyborami uzupełniającymi.

Poproszony o wyjaśnienie wypowiedzi prezydenta, dy-



Od początku wojny z Iranem średnia cena galona benzyny wzrosła o ponad 50 procent

rektor ds. komunikacji Białego Domu Steven Cheung powiedział, że „najważniejszym obowiązkiem Trumpa jest bezpieczeństwo Amerykanów. Iran nie może posiadać broni jądrowej, a gdyby nie podjęto żadnych działań, miałby ją, co stanowi zagrożenie dla wszystkich Amerykanów”.

Trump znajduje się pod rosnącą presją ze strony innych republikanów, którzy obawiają się, że trudności gospodarcze spowodowane wojną mogą wywołać negatywną reakcję wobec partii i kosztować ją utratę kontroli nad Izbą Reprezentantów, a być może także Senat w listopadzie.

Rosnące koszty energii związane z konfliktem z Iranem spowodowały wzrost cen benzyny i przyczyniły się do inflacji. Według danych opubli-

kowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat.

Iran i jego atomowe ambicje

Trump przedstawił swoje podejście jako kwestię bezpieczeństwa narodowego i globalnego, sugerując, że obawy gospodarcze są drugorzędne w stosunku do zapobiegania rozprzestrzenianiu broni jądrowej.

Oceny wywiadu amerykańskiego wskazują jednak, że czas

Według danych opublikowanych we wtorek inflacja konsumencka w USA w kwietniu odnotowała największy wzrost od trzech lat

potrzebny Iranowi na zbudowanie broni jądrowej nie zmienił się od zeszłego lata, kiedy to analitycy oszacowali, że atak amerykańsko-izraelski wydłużył ten termin z dziewięciu miesięcy do roku, według trzech źródeł zaznajomionych z tą sprawą. Oceny programu jądrowego Teheranu pozostają zasadniczo niezmienione nawet po dwóch miesiącach wojny.

Sojusznicy Trumpa powtórzyli jego argument, że ryzyko związane z Iranem posiadającym broń jądrową przeważa nad krótkoterminowymi trudnościami gospodarczymi. Iran zaprzecza, jakoby dążył do posiadania broni jądrowej i twierdzi, że jego program ma charakter pokojowy, choć mocarstwa zachodnie podejrzewają, że ma on na celu rozwinięcie zdolności do budowy bomby.

Podwodny okręt USA wpłynął na Morze Śródziemne. Może mieć broń atomową

Grzegorz Kuczyński
Gibraltar

Amerykański okręt podwodny z pociskami balistycznymi, prawdopodobnie USS Alaska (SSBN-732), opuścił Gibraltar i wpłynął na Morze Śródziemne.

Okręt podwodny wyruszył na wschód z rejonu Gibraltaru we wtorek, po krótkim postoju w pobliżu tej brytyjskiej bazy (przyplął tam w sobotę). Po wszechennie uważa się, że to USS Alaska, atomowy okręt podwodny klasy Ohio wyposażony w pociski balistyczne.

Te jednostki typu SSBN stanowią jeden z podstawowych elementów amerykańskiej triady nuklearnej, zaprojektowany w celu zapewnienia zdolności do przeprowadzenia drugiego uderzenia atomowego. Już



USS Alaska w Cieśninie Gibraltarskiej

z tego powodu takie misje są zawsze strategicznie ważne, nawet jeśli odbywają się rutynowo.

To, co sprawia, że ten ruch okrętu jest szczególnie interesujący, to niemal równoczesna obecność w Europie samolotu E-6A Mercury Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Samolot ten służy jako powietrzne centrum dowodzenia nuklearnego, zdolne do przekazywania rozkazów wystrzelenia amerykańskim okrętom podwodnym z pociskami balistycznymi za pośrednictwem łączności bardzo

niskiej częstotliwości. Chociaż obecnie nic nie wskazuje na operacyjny stan gotowości nuklearnej ani na zbliżającą się eskalację, ten zbieg okoliczności nieuchronnie przyciąga uwagę w momencie utrzymującej się niestabilności na wielu obszarach, w tym na Bliskim Wschodzie i w Europie Wschodniej.

Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych nigdy publicznie nie potwierdza statusu operacyjnego ani uzbrojenia swojej floty SSBN. W rezultacie nie można ustalić, czy okręt podwodny

wpływający na Morze Śródziemne przewozi głowice nuklearne. Niemniej jednak nawet widoczny ruch takich środków może mieć wartość strategicznego przekazu, zwłaszcza w okresach wzmożonego napięcia geopolitycznego. Nie jest jasne, czy oznacza to początek dłuższej obecności USS Alaska na Morzu Śródziemnym.

W ostatnich latach ruchy okrętów podwodnych z pociskami balistycznymi w pobliżu Europy stały się czasami bardziej widoczne niż w przeszłości, co może odzwierciedlać zmieniającą się dynamikę sygnałów odstraszać między głównymi mocarstwami. Przedłużony patrol na Morzu Śródziemnym zbliżyłby okręt podwodny do kilku strategicznych teatrów działań, pozostawiając go jednocześnie pod ochroną marynarki wojennej NATO.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

Miłość i niechciane konsekwencje

Jutro w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker), amerykański horror opowiadający o desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu („One Wish Willow”) zyskuje miłość swojej ukochanej. A to prowadzi do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. Grają: Inde Navarrette, Michael Johnston, Megan Lawless, Cooper Tomlinson, Chloe Breen.
Is

W KSIĘGARNIACH

Komisarz Maurizi nigdy nie śpi

Za tydzień w księgarniach „Nie dotykaj mnie” Andrei Camilleriego (wyd. Noir sur Blanc), kolejna porcja przygód komisarza Mauriziego. Tym razem Camilleri konstruuje fabułę, która jest jednocześnie intrygą kryminalną, studium psychologicznym i hołdem dla malarstwa jako ponadczasowego języka sztuki. A zaczyna się od zaginięcia Laury Garaudo – pięknej i inteligentnej żony znanego pisarza – która zostawia mu serię misternie zaszyfrowanych wiadomości.
bb

ROZNIKA

Pamiętajcie o autorze „Upiöra w operze”

6 maja minęła 158. rocznica urodzin Gastona Leroux (zmarł 15 kwietnia 1927 r. w Nicei), francuskiego prawnika, pisarza i reportera, znanego głównie z tzw. literatury weird fiction w stylu Howarda P. Lovecrafta. Ale pisał także powieści detektywistyczne w manierze Arthura C. Doyle’a. Najslawniejszą powieścią Leroux jest „Upiör w operze” z 1910 r. – historia miłości bytującego w podziemiach Opery Paryskiej Upiöra do śpiewaczki Christine Daaé.
mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-histeryczny, nr 205. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Ksiądz detektyw Mateusz z Sandomierza miał poprzednika. Był nim Don Matteo z miasteczka Gubbio
– str. 10

„Okrutny mord w skierniewickim dworku”. W 1938 r. ta sprawa była na ustach wszystkich
– str. 11

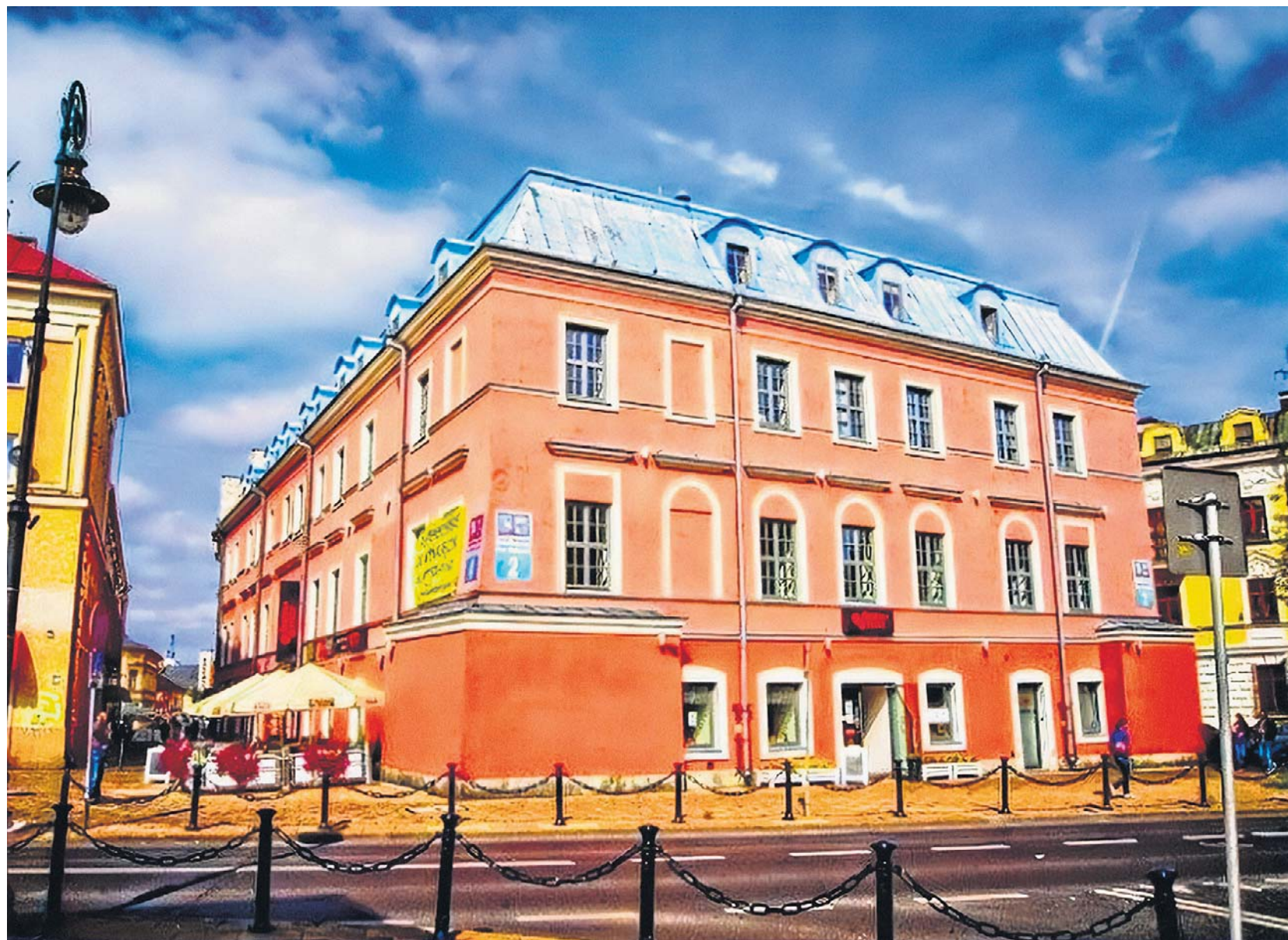
ZA TYDZIEŃ

8 maja 1953 r. biskupi mówią: „Non possumus”

W memoriale skierowanym do władz komunistycznych biskupi sprzeciwiali się zakusom podporządkowania Kościoła władzom świeckim.



Zdemaskowani masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny



Siedziba Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności. Powstało w 1815 r. i zajmowało się prowadzeniem schronisk, ochronek i szeroko rozumianą działalnością socjalną na rzecz osób wymagających wsparcia. W 1952 r. władze stalinowskie zakazały działalności LTD, a jego majątek skonfiskowano

Małgorzata Szlachetka
redakcja@polskatimes.pl

Owiani sekretami lokalni masoni spotykali się w pałacu, który później stał się siedzibą lubelskich biskupów. Tam odprawiano rytuały i obrzędy.

Okazuje się, że wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli najznakomitsi obywatele miasta nad Bystrzycą. Na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem, który po uchwaleniu Konstytucji 3 maja został prezydentem Lublina.

Masoni i konstytucja

Ruch masoniowski narodził się w Anglii. Polski termin „mason” pochodzi od tego samego słowa w języku angielskim. Podobnie brzmi po francusku. Można je tłumaczyć jako „mularz”. Z kolei polskie słowo „wolnomularz” oznacza osobę inicjowaną, przyjętą do loży wolnomularskiej. Terminy „mason” i „wolnomularz” stosuje się wymiennie. Dawna nazwa wolnomularstwa to „sztuka królewska”, po łacinie „ars regia”.

Pierwsza loża na ziemiach Rzeczypospolitej powstała w trzeciej dekadzie XVIII w. Co

ciekawe – w przeciwieństwie do loży angielskich – przyjmowały one także kobiety. Wolnomularstwo było nierozdzielnie związane z prądami oświeceniowymi. Ze środowiska wolnomularskiego wywodzi się założyciele Szkoły Rycerskiej oraz twórcy Konstytucji 3 maja, na czele ze stawiającym na reformę państwa królem Stanisławem Poniatowskim.

Masonem był także urodzony w Lublinie Stanisław Kostka Potocki, poseł z województwa lubelskiego na Sejm Czteroletni. Jeden z sygnatariuszy Konstytucji 3 maja. Potocki aż przez 11 lat był Wielkim Mi-

strzem Wielkiego Wschodu Polskiego. Należał więc do najważniejszych masonów na ziemiach polskich.

W okresie zaborów loże zakładane przez Polaków mocno akcentowały motyw odzyskania przez nasz kraj niepodległości, co zawsze powiązane było z potrzebą samodoskonalenia. Kres dążeniu do ideału miała przynieść dopiero śmierć.

Zostały pamiątki

Pierwsza loża masoniowska Lublina „Wolność Odzyskana” została założona 9 lutego 1811 r. Jej historię i listę członków znamy dziś dzięki tomowi

„Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811-1822”, spisane przez historyka dziejów masonerii hr. Stanisława Małachowskiego-Łempickiego. Prawdopodobnie także należącego do loży.

W 1933 r. dotarł on do pamiątek przechowywanych przez dr. Jana Mędrkiewicza, którego przodkiem ze strony matki był Paweł Wagner, ewangelik i członek lubelskiej loży „Wolność Odzyskana”. Wagner, a potem Mędrkiewiczowie byli właścicielami istniejącego do dziś Dworku Kościuszków.

Ciąg dalszy na str. 10-11

Mariusz
Grabowski

SKĄD SIĘ WZIAŁ OJCIEC MATEUSZ?

Bijący swego czasu rekordy popularności serial o ks. Mateuszu Żmigrodzkim, który pełni rolę nieetatowego miejskiego detektywa w Sandomierzu, nie wziął się znikąd. Produkcja została oparta na tzw. formacie serialowym rodem z Włoch. W oryginale nosił on tytuł „Don Matteo”.

Don Matteo na tropie

Akcja serialu rozgrywa się w mieście Gubbio w środkowych Włoszech. Nim nastał tam ks. Matteo, miasteczko znane było przede wszystkim z ekolegdy, wedle której św. Franciszek dyskutował tam z „bratem wilkiem”, aby ten przestał terrorizować mieszkańców, a także XVI-wiecznej Bazyliki św. Ubalda na górze Ingino.

W kilkuset odcinkach 13 serii (emitent: stacja telewizyjna Rai Uno) ks. Matteo Bondini, były misjonarz na antypodach, a obecnie proboszcz parafii św. Jana, zajmuje się amatorsko rozwiązywaniem najbardziej wyrafinowanych zagadek kryminalnych. Służy pomocą i radą miejscowemu korpusowi karabinierów, ale jest też pocieszycielem skruszonych przestępców.

Duet z Budem

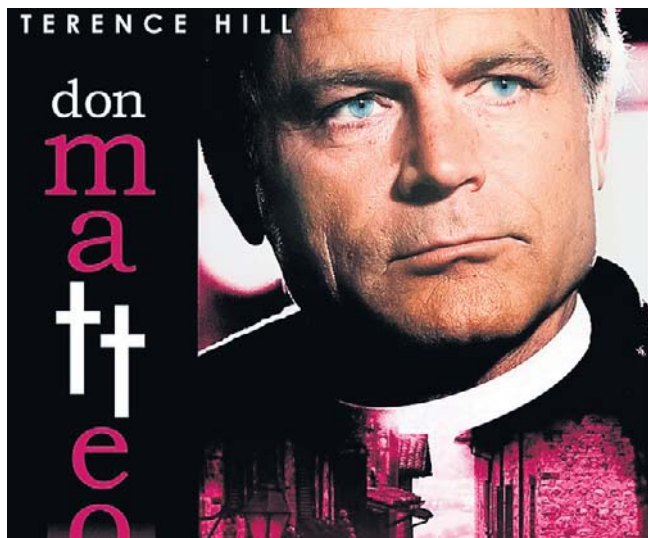
Motorem napędzającym serial był Terence Hill (właśc. Mario Girotti), który zyskał sławę w latach 60. z ról w spaghetti westernach i ekranizacjach powieści przygodowych Karola Maya. Westernowe imię Hilla brzmiało Trinity albo Django, a jako niefrasobliwy rewolwerowiec zyskiwał sympatię płci pięknej promiennym uśmiechem i oczami jak bławatki.

Na planie jednego ze spaghetti westernów: „Bóg wybacza - ja nigdy” z 1968 r. po raz pierwszy spotkał się z Budem Spencerem (właśc. Carlo Pedersolim), wielkim jak dąb, z którym w latach 70. i 80. stworzył duet w komediach klasy B, a właściwie C.

Proboszcz na motocyklu

Dlaczego to właśnie Hilla wybrano do roli ks. Matteo? Prawdopodobnie producentom spodobał się jego wizerunek w sutannie. A założył ją w 1983 r., gdy zastąpił słynnego Fernandela w roli księdza oryginała w komedii sensacyjnej „Don Camillo”. Wypadł rewelacyjnie i przekonująco w całkowicie nieksiężowskich czynnościach; pędząc po miasteczku na motocyklu, tłukąc złoczyńców, popijając toskańskie wino i grając w karty.

A jego niekończące się wojenki z komunistycznym wójtem uroklivego Brescello, Giuseppe Bottazzim, zwanym Peppone, zachwyciłyby pewnie autora powieści o Don Camillo - Giovanniego Guareschiego. Gdyby, rzecz jasna, ten jeszcze wówczas żył.



Na 42. Międzynarodowym Festiwalu Telewizyjnym w Monte Carlo Hill otrzymał nagrodę dla Aktora Roku



Pamiątki po lubelskich masonach znajdują się obecnie w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie

22 LISTOPADA 1938 R. ZAKAZANO DZIAŁALNOŚCI MASONERII W POLSCE

Masoni z Lublina, czyli nie taki diabeł straszny, jak go malują

Ciąg dalszy ze str. 9

Gdy mocą ukazu carskiego z sierpnia 1821 r. zostały rozwiązane struktury lożowe w Rosji oraz w zaborze rosyjskim, Wagner ukrył cenne pamiątki masońskie w swoim dworcu. W ten sposób ocalał je przed prawdopodobnym zniszczeniem.

Spiski i rytuały

Ważnym elementem masońskich spotkań były wspólne posiłki przy stole ustawionym w podkowie, w czasie których nie tylko wznoszono toasty, ale też śpiewano pieśni. W XIX w. przy akompaniamencie klawesynu, następnie fisharmonii, a nawet organów. Do dziś zachowały się masońskie śpiewniki.

Szczególnie uroczyste były biesiady organizowane w dniu patronów masonerii: św. Jana Chrzciciela (24 czerwca) i św. Jana Ewangelisty (27 grudnia). Przy wznoszeniu toastów używano swojego sztyfu: puchar - strzelba, podnieść puchar - dobyć oręża, wino czerwone - proch pospolity, wino białe - proch tęgi. Łyżka była kielnią, a chleb surowym kamieniem.

Wody ze Sławinka

Pawłowi Wagnerowi jego rodzinne miasto zawdzięcza powstanie uzdrowiska na Sławinku. Tam w XIX wieku ówczesni lublinianie wylegiwali się w wannach wypełnionych wodą mineralną czerpaną z podziemnych źródeł. „Wody ze Sławinka używano jeszcze i w latach powojennych” -

czytamy na stronie Ogrodu Botanicznego UMCS. Dziś w Lublinie mało kto o tym pamięta, podobnie jak i o samym założycielu uzdrowiska.

Gdy Stanisław Małachowski-Łempicki pisał swoją książkę, Jan Mędrkiewicz otworzył przed nim rodzinne archiwa. Pokazał dyplomy, rękopisy i dwa kobierce, które były elementami wyposażenia sali lożowej. Te ostatnie należały do najcenniejszych obiektów masońskich i po kasacie wolnomularstwa, by nie wpadły w niepożądane ręce, były zazwyczaj niszczone.

Był masonem czy nie?

Lubelska loża „Wolność Odzyskana” była jedną z pierwszych w Księstwie Warszawskim. W gronie jej założycieli znalazło się wielu

wojskowych, m.in. gen. dyw. Ludwik Kamieniecki (późniejszy pierwszy mistrz), pułkownicy Antoni Gużkowski, Józef Nowicki i Maciej Straszewski, ale też prawnicy, jak Jan Luszczylński, sędzia Trybunału Cywilnego w Lubelskiem.

Uwagę przykuwa jednak inne nazwisko, Teodor Gruel. To jedyna postać, przy której hrabia Małachowski-Łempicki nie podaje pełnionej funkcji. Być może dlatego, że ówczesnemu czytelnikowi był doskonale znany.

Czy pierwszy konstytucyjny prezydent Lublina był wolnomularzem? Zapewne, podobnie jak gorącym orędownikiem reform Sejmu Czteroletniego, a w czasie insurekcji kościuszkowskiej dostarczycielem dla powstańców lekarstw o wartości 3561 złotych.



Podziw i uznanie

Wróćmy do historii loży „Wolność Odzyskana”. W 1813 r. mistrzem katedry został Ksawery Potocki, prezes Sądu Karnego departamentu lubelskiego. W następnym roku w tej roli zastąpił go lubelski bibliofil Klemens Urmowski.

„O prywatnej bibliotece Klemensa Urmowskiego głośno było w ówczesnym Lublinie, wywoływała uczucia podziwu i uznania. (...) Wszystko, co nowe i wartościowe na rynku, nie było mu obce. Utrzymywał obszerne kontakty z autorami, wydawcami i księgarzami, swoje zbiory kompletował z niezawodnym znanstwem (...)” – czytamy w artykule Mieczysława Adrianaka „Po trzykroć książki”.

Dodajmy, że „Almanach Lubelski” został wydany w drukarni innego lubelskiego masona – Jana Karola Pruskiego. We wspomnianym tomie znalazł się m.in. pierwszy przewodnik po województwie lubelskim – „Opis historyczno-malarski departamentu lubelskiego” spisany przez Kazimierza Padułę.

Także por. Fredro

„Wolność Odzyskana” w 1815 r. miała już 159 tzw. czynnych członków. Prawie połowę z nich stanowili wojskowi, 22 osoby reprezentowały zaawansowane prawnicze. Do grona lubelskich masonów przez chwilę należał także Aleksander Fredro, porucznik ułanów lubelskich; jeszcze nie dramatopisarz, a żołnierz.

Członkami loży byli także muzycy Ludwik Romm i Michał Serwaczyński, ale też kupiec Jan Meisner, szef pociągów Feliks Hryniewicz czy ewangelicki pastor Jakub Glass. Wreszcie wspomniany

już właściciel drukarni Jan Karol Pruski oraz sekretarz poczty Michał Somerfeld.

„Każda loża starała się mieć w swym gronie właściciela drukarni i naczelnika poczty” – pisze hrabia Małachowski-Łempicki.

„Podróż do Kalopei”

Na stronie Teatru NN (teatrnn.pl) można znaleźć informację, że to w siedzibie lubelskiej loży masonów jej mistrz Wojciech Gutkowski mógł czytać innym wolnomularzom rękopis swojej „Podróży do Kalopei, do kraju najszcześniejszego w świecie”. Jest to pierwsza polska powieść utopijna.

W fikcyjnej krainie Kalopów (Kalop – odwrócenie słowa Polak) znajdującej się w Australii autor opisał idealne społeczeństwo komunistyczne. Jest tam też opis maszyny latającej wzorowanej na teoretycznych wyliczeniach George’a Cayleya, prekursora lotnictwa światowego; wyobrażenia broni szybkozstrzelnej czy też „pancernych wehikułów”. Powieść ukazała się w druku dopiero w 1956 r.

Niemieccy bracia

„Wolność Odzyskana” nie była jedyną lożą masonów w Lublinie. 26 maja 1816 r. powstała „Świątynia Równości”. Ją z kolei upodobał sobie lokalni urzędnicy. Działała także niższa kapituła „Prawdziwa Jedność”, która

m.in. prowadziła bibliotekę i odczyty dla braci z Lublina.

Ważnym aspektem działalności masonów była dobroczynność. W każdej loży znajdowali się bracia nazywani jałmużnikami. „W Bibliotece Narodowej zachowały się listy z prośbą o pomoc, słane do warszawskiej loży „Świątynia Izis” przez braci niemieckich. To byli pruscy urzędnicy, którzy zostali w Polsce po 1807 r., czyli po powstaniu Księstwa Warszawskiego” – dowodzi prof. Tadeusz Cegielski, historyk Uniwersytetu Warszawskiego, a także wolnomularz.

12 lutego 1815 r. powstało Lubelskie Towarzystwo Dobroczynności. Prezesem towarzystwa został wybitny mason, ks. Adam Czartoryski. Także większość jego założycieli była wolnomularzami. I to oni nadawali ton tej instytucji do czasu nakazu likwidacji łóż z 1821 r.

Na mapie Lublina

Lubelscy masoni na początku spotykali się w prywatnych mieszkaniach. Trwało to do czasu zakupu dwóch sąsiadujących pałaców, które wówczas znajdowały się przy ul. Podwale 218, dziś ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2 (obecnie siedziba lubelskich biskupów i kurii).

Do nazwisk masonów właścicieli zespołu dotarł wielokrotnie już tutaj cytowany Stanisław Małachowski-Łempicki. W latach 30. XX w. poszedł do Sądu Okręgowego i zajął do księgi hipotecznej nieruchomości. Co się okazało? Że nie tylko pałac konsystorski, ale i biskupi były w przeszłości własnością lubelskich masonów.

Jeden z nich kupił Paweł Wagner z loży „Wolność Odzyskana”, a drugi Jan Reinberger, członek loży „Świątynia Równości”. Co więcej, sprzedającym był Kazimierz Doliński, brat służący w loży „Wolność Odzyskana”. Sprzedaż została sfinalizowana 2 grudnia 1817 r.

60 kochanek

Z Lubelszczyzną związana jest jedna z pierwszych i najważniejszych masonek na ziemiach polskich. Izabela z Flemmingów Czartoryska. Według prof. Cegielskiego była liderką działającej w Warszawie od 1783 r. kobiecej loży „Dobroczynność”.

Współcześni zachwycali się urodą Izabeli i to mimo tego, że twarz księżnej speściły ślady przebytej w dzieciństwie ospy. Skaz na cerze nie widać oczywi-

ście na jej portretach. Jej kochankami byli król Stanisław August Poniatowski i poseł rosyjski, książę Nikołaj Repnin. Diuk Armand Louis de Gontaut de Lauzun w pamiętnikach, oceniając blisko 60 swoich kochanek, najwyżej postawił właśnie Izabelę Czartoryską.

Car jest przeciw

Ukaz cara Aleksandra I (co ciekawe, wcześniej także członka loży) z 1821 r. o rozwiązaniu wszystkich łóż był dla braci wstrząsem. Łudzili się, że to tylko czasowa sytuacja. Z tego powodu zabrali ze sobą, żeby nie przepadły, archiwum, pieczęcie, książki, klejnoty i sprzęty łóżowe. Wśród nich tron mistrza.

Pieniądze, które znajdowały się w kasie, rozdali biednym. Potrzebujący zaś wsparcia bracia otrzymali ostatnie zapomogi. Ostatnie posiedzenie „Łoży Odzyskanej” odbyło się 12 października 1821 r.

Paweł Wagner i Jan Reinberger zostali także zmuszeni do przepisania siedziby obu lubelskich łóż na rzecz rządu Królestwa Polskiego. Musieli także ujawnić, co zrobili z masonskim majątkiem. Mimo to niektórzy mijali się z prawdą. Np. zeznali, że ich archiwum zostało spalone (jak wiemy, nie jest to do końca prawdą), a wyposażenie sprzedane pomiędzy braci, czyli członków łóż. Tylko cztery złote lichtarze miał dostać Kościół grecki.

Rogi i diabelski ogon

„Legiony Dąbrowskiego, władze Księstwa Warszawskiego, elita Królestwa Polskiego – wszędzie tam mamy prawie wyłącznie wolnomularzy” – twierdzi prof. Tadeusz Cegielski. „Każda wykształcona osoba z aspiracjami stała się członkiem loży wolnomularskiej. To była naturalna droga do awansu społecznego” – dodaje.

W XIX w. pojawił się nowy nurt antymasonizmu, który stał się elementem kultury popularnej i ludowej. Np. na Kaszubach mason był niemieckim hrabią z czarnym podniebieniem, który pod cylindrem skrywa rogi, a pod frakiem ogon.

Z kolei papież Pius IX winił masonów za zjednoczenie Włoch. Jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego w Polsce mówiło się, że mason jest przedstawicielem wąskiej elity. Także tej kościelnej. Członkami łóż było wiele osób z otoczenia Józefa Piłsudskiego. Drogi obu tych środowisk rozeszły się po zamachu majowym.

4 października 2008 r. w pałacu w Gardzienicach pod Lublinem odbyła się ceremonia obudzenia loży „Wolność Odzyskana”. Brali w niej udział delegaci z Polski, Anglii, Francji, Szwecji i Ukrainy. Loża „Wolność Odzyskana” jest dziś 14. czynną lożą należącą do Wielkiej Loży Narodowej Polski.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ ŁÓDZKI



General Stanisław Kozicki z żoną. W latach 30. był dowódcą 26. DP w Skierniewicach

Okrutne morderstwo w skierniewickim dworku

„W pokoju dziecinnym horror. W łóżeczku ze zmasakrowaną główką leżała zamordowana 5-letnia córka Alicja” – donosiły gazety w 1938 r. Sprawa przeszła do historii jako „mord w skierniewickim dworku”.

Sprawca – ordynans Bronisław Janowski, 27-letni analfabeta – zamordował w Skierniewicach cztery kobiety. Najstarsza miała 42 lata, najmłodsza pięć lat. Dlaczego to zrobił? Tajemnicę zabrał do grobu, bowiem popełnił samobójstwo kilka dni później.

W sypialni leżał topór

Ofiary mordu mieszkały w willi przy ul. Piłsudskiego. W 1938 r. parter dworku zamieszkiwali: gen. brygady Stanisław Józef Kozicki, jego ciężarna żona Helena, córeczka Alicja zwana Lili, opiekunka córki Zofia Piotrowska i służąca Józefa Olczakówna. Gen. Kozicki, w latach 1935-1938 dowódca 26. DP w Skierniewicach, w czasie tragedii przebywał w Warszawie na leczeniu złamanej ręki. W niedzielę, 6 marca, powrócił do Skierniewic. Gdy dotarł do dworku, okazało się, że drzwi i okiennice są zamknięte. Na pukania nikt nie odpowiadał. Wyważono drzwi.

„W przedsionku do kuchni leżała martwa 42-letnia generałowa Helena Kozicka, miała zmasakrowaną ostrym narzędziem twarz. (...) Kolejną ofiarę znaleziono w przedsionku sypialni. Była to 18-letnia Józefa Olczakówna. W sypialni wśród białizny leżał topór” – donosiło łódzkie „Echo”.

Pałakowate nogi

Jak wykazało śledztwo, już z czwartku na piątek mieszkający nad generałem sąsiedzi słyszeli niepokojące hałasy. Jednak ordynans generała, Bronisław Janowski, uspokoił wszystkich, że to generałowa głośno się pakowała i wyjechała z córką i służbą do chorożego męża w stolicy. W piątek pozamykał okiennice i z walizką w rękę poszedł na dworzec. Jego poplamiony krwią mundur odnalazła policja w mieszkaniu jego przyjaciółki przy ul. Ogrodowej.

„Echo” tak opisywało wygląd Bronisława Janowskiego: „Zbrodnierz jest wzrostu 1,55 cm, ciemnym blondynem o długich zaczesanych do tyłu włosach, pociągłej twarzy i pałakowatych nogach. Ubrany był w długie buty błyszczące i ciemne spodnie sportowe, stanowiące własność generała Kozickiego, ponadto w granatową podniszczoną kurtkę i szary płaszcz”.

General w oflagu

Ofiary mordu miały wspólny pogrzeb w Skierniewicach. Msza pożegnalna odbyła się w kościele garnizonowym przy udziale tłumnie zebranych mieszkańców miasta. Wspominano zamordowane kobiety, szczególnie pech służącej Olczakówny, która pracowała u generała Kozickiego dopiero od kilku dni.

Krótko po pogrzebie rodziny, jeszcze w marcu 1938 r., gen. Kozicki został powołany do Warszawy, aby pełnić funkcję szefa Departamentu Broni Pancernej MSW. Makabryczne przeżycia odcisnęły jednak silne piętno na jego zdrowiu. Po klęsce 1939 r. został internowany w Rumunii, następnie przekazany Niemcom i osadzony w oflagu, m.in. w Dössel. Zmarł w 1948 roku na emigracji w Anglii, tam też został pochowany. opr. żar

KRAKOWSKI ODDZIAŁ IPN I „GAZETA KRAKOWSKA” PRZYPOMINAJĄ

„Improvizował, ale czuło się poparcie dla »Solidarności«. Mówił wtedy, jak zwykle porównaniami o »architekcie obcym, który chciał budować polski dom, a trzeba go przecież budować na własnych fundamentach«. Tak wystąpienie Stanisława Mierzwy na Zjeździe Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ Rolników Indywidualnych »Solidarność» z 1981 r. wspominał Zbigniew Dyka – jeden z doradców przewodniczącego »zielonej» »Solidarności», Jana Kułaja. Był to moment o ogromnym znaczeniu symbolicznym. Po długich wahaniach publicznego poparcia dla struktur opozycyjnych na wsi udzielił nestor niezależnego ruchu ludowego w Polsce.

Na straży tradycji

Mecenas Stanisław Mierzwa całe swoje życie poświęcił walce o niepodległość Polski i o poprawę warunków życia na wsi. W 1945 r., jako przedstawiciel konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego »ROCH», a zarazem członek Rady Jedności Narodowej, był sądzony w tzw. procesie szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego w Moskwie. Po powrocie do rządzonej przez komunistów Polski ponownie zaangażował się w działalność na rzecz obrony niepodległości, za co został aresztowany, a następnie skazany na 10 lat więzienia w tzw. procesie krakowskim z 1947 r. Kolejne represje go nie złamały. Po odzyskaniu wolności w 1953 r. Mierzwa z niezwykłą pasją i determinacją oddał się pracy na rzecz zachowania tradycji niezależnego ruchu ludowego i pamięci o jego największym przywódcy. Najważniejszym pomnikiem tej aktywności do dziś pozostaje utworzone z jego inicjatywy na początku lat 70. XX w. Muzeum Wincentego Witosa w Wierchosławicach. W środowisku byłych działaczy Polskiego Stronnictwa Ludowego, którzy oparli się współpracy z komunistami, uważany był za nieformalnego przywódcę. Po śmierci w 1985 r., w uznaniu zasług, pochowany został w kaplicy grobowej Witosa na cmentarzu w Wierchosławicach.

Przez cały okres PRL Mierzwa doskonale zdawał sobie sprawę z ogromnej wartości tradycji niezależnego ruchu ludowego – również w wymiarze politycznym. Przez długie lata chronił ją, najpierw przed zapomnieniem, a następnie przed próbami jej zawłaszczenia, zarówno przez państwo komunistyczne, jak i przez uzależnione od jego władz Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Ruszyć wieś – Mierzwa i rolnicza »Solidarność«

Mecenas Stanisław Mierzwa był nie tylko wybitnym przedstawicielem ruchu ludowego, ale również jednym z najbliższych współpracowników przywódcy chłopów polskich, trzykrotnego premiera Wincentego Witosa. To właśnie on czuwał przy Witosie na łożu śmierci w 1945 r. W 1981 r. poparł powstającą rolniczą »Solidarność«

Radostaw Kurek



Stanisław Mierzwa podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Wincentego Witosa przed Uniwersytetem Ludowym w Wierchosławicach, 12 września 1982 r.

przede wszystkim własną oceną sytuacji. W okresie strajków z sierpnia 1980 r. jego największą obawą stało się niebezpieczeństwo wywołania kolejnego krwawego zrywu narodowego, który – w jego ocenie – w ówczesnej sytuacji geopolitycznej nie miałby szans powodzenia. Był zresztą zadeklarowanym przeciwnikiem metod rewolucyjnych, stawiając raczej na powolne, ale systematyczne podcinanie podstaw systemu władzy komunistów w Polsce. To właśnie z tych powodów w liście do kard. Stefana Wyszyńskiego z 2 września 1980 r. wyraził głęboką wdzięczność za tonowanie nastrojów społecznych podczas wygłoszonego przez Prymasa kazania na Jasnej Górze: „(...) zawisła nad krajem groźba starcia się tych dwóch odrębnych sił – pisał – a przy uporze jednych

i podnieceniu drugich, mogło dojść do nowej tragedii narodowej. A polskiej krwi już dość się wylało nie licząc obcych najazdów”.

Może trzeba im pomóc

Walka robotników o rejestrację NSZZ »Solidarność«, zakończona sukcesem na początku listopada 1980 r., rozbudziła ogromne nadzieje wśród mieszkańców wsi na powołanie własnego związku. Tendencje te dostrzegał Mierzwa, pisząc pod koniec 1980 r. do jednego ze swoich przyjaciół: „Huraslan słabnie w kraju, miasto się uspokaja, ale na wieś wieją różne mniejsze wiatry i chcą pomocy starych, jak do wsi trafić... Ogianiam się jeszcze, bo nie znam kierowców pojazdu, bywają, wypytuję ich czego chcą iść na wieś, ale na razie obiecuję im życzliwy stosunek,

a po owocach, gdy ujawnią program i ludzi... Chcą »solidnie« pracować na wsi, że może i trzeba im pomóc, bo wieś usypiana z urzędu ruszyła widząc, że miasto ożyło...”.

Ta niejednoznaczna postawa nestora ruchu ludowego w kwestii przeszczepienia na wieś rewolucji »Solidarności« wynikała z kilku powodów. W jego optyce organizacjom opozycji demokratycznej działającym do tej pory na terenach wiejskich wciąż brakowało odpowiednio szerokiej bazy społecznej i, co uważał chyba za największy mankament, prawdziwie chłopskiego przywództwa, które byłoby gwarantem dla zabezpieczenia interesów wsi. Zdawał też sobie sprawę, jak dużym problemem organizacyjnym dla stworzenia struktur rolniczej »Solidarności« było olbrzymie rozproszenie jej działaczy.

Żeby chłopci upomnieli się o swoje

Przełom 1980 i 1981 r. przyniósł gwałtowne przyspieszenie wydarzeń. Strajki w Ustrzykach Dolnych i Rzeszowie z początku 1981 r., zjednoczenie wiejskich organizacji opozycyjnych na marcowym zjeździe w Poznaniu i wreszcie walka rolników o rejestrację NSZZ RI »Solidarność« zakończona sukcesem 12 maja 1981 r., pokazały mecenasowi Mierzwie, że ruch opozycyjny na wsi dojrzał do realizacji celów, które przed sobą stawiał. Bez wątpienia w jego optyce wielkie znaczenie miało również poparcie dla »zielonej» »Solidarności« wyrażone przez kard. Wyszyńskiego, którego od lat darzył ogromnym szacunkiem i zaufaniem. Jak mówił w jednym z późniejszych wywiadów:

„Upewniłem się że chłopci powinni też się organizować, utworzyć związek i o swoje sprawy upomnieć się samodzielnie, mając do pomocy wzór mas robotniczych i pomoc inteligencji. Dlatego zacząłem publicznie występować, pomagać, doradzać tym, którzy zaczęli na wsi tworzyć tę siłę, ażeby młodszy, niedoświadczony nie poprowadził organizacji drogą, która by chłopom znowu nic nie dała. Żeby nie skończyło się na gadaniu, pięknych słowach, pisanu w prasie, ale konkretnie, ażeby chłopci upomnieli się o swoje. Upomnieli się nie tylko o ochronę swojej własności prywatnej, ale także – powiedziałbym – narodowej”.

Najbardziej doniosłym aktem poparcia Mierzwy dla rolniczej »Solidarności« stało się wystąpienie podczas Zjazdu Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZ RI »Solidarność«, który obradował w dniach 17-18 października 1981 r. w Uniwersytecie Ludowym w Wierchosławicach (obecnie: Centrum Kultury Wsi Polskiej). Już sam wybór na miejsce obrad rodzinnej wsi przywódcy chłopów polskich był świadomym nawiązaniem do tradycji niezależnego ruchu ludowego. Bez wątpienia symbolika ta okazałaby się niepełna, gdyby na Zjeździe zabrał go mecenas Mierzwy. To właśnie jego obecność i publicznie wyrażone poparcie postawiło »zieloną« »Solidarność« w gronie spadkobierców niepodległościowych tradycji ruchu ludowego.

Nie oznaczało to jednak, że od tej pory Stanisław Mierzwa w całości popierał poczynania Związku. Już podczas Zjazdu w Wierchosławicach wyraźnie drażnił go ogromny bałagan organizacyjny panujący podczas obrad. Był również zaniepokojony wyborem na przewodniczącego Związku zaledwie 23-letniego Jana Kułaja. Jako państwowiec nie znajdował też uzasadnienia dla nadmiernych, jego zdaniem, postulatów ekonomicznych zgłaszanych przez Związek. Po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego doceniał jednak dorobek »Solidarności« mówiąc w wywiadzie z 1982 r. m.in. takie słowa: „A Solidarność robotnicza i wiejska, bezbronna, nie mogła w ciągu kilkunastu miesięcy osiągnąć celu, jaki sobie założyła, zmiany ustroju z dyktatorskiego, jednopartyjnego na system demokratyczny (...). Ale pamięć o tym pozostanie w narodzie i będzie zachętą do następnych odruchów. Będzie podtrzymywała nadzieję, że przyjdzie kiedyś moment, tak jak przyszedł w Sierpniu, gdzie cały naród ruszył”.

REKLAMA

0011522778

OBWIESZCZENIE STAROSTY OŚWIĘCIMSKIEGO

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311), art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. z 2025 r., poz. 1691),

STAROSTA OŚWIĘCIMSKI

zawiadamia, że zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pod nazwą: „**Rozbudowa drogi gminnej nr 510423K ul. Pańskiej w Graboszycach na odcinku od km 0+000.00 do km 1+627.54 w ramach zadania »Budowa Zintegrowanej Sieci Tras Rowerowych w Województwie Małopolskim: VeloSkawa (VSk) – odcinek Ponikiewka-Podolsze« – odcinek 8, 9, 10, 11**”, na wniosek z dnia 6 lutego 2026 r. złożony do Starosty Oświęcimskiego przez Pana Pawła Polaczka (pełnomocnictwo z dnia 19 marca 2025 r.), działającego w imieniu Zarządu Województwa Małopolskiego (ul. Basztowa 22, 30-085 Kraków), reprezentowanego przez Zarząd Dróg Wojewódzkich w Krakowie (ul. Głowackiego 56, 30-085 Kraków). Powyższy wniosek został uzupełniony w dniach 4 maja 2026 r. oraz 8 maja 2026 r. zgodnie z wezwaniem wydanym na podstawie art. 64 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego.

Projektowana Inwestycja będzie realizowana w miejscowości Graboszyce, w gminie Zator, powiecie oświęcimskim, województwie małopolskim, jednostka ewidencyjna 121309_5, Zator – obszar wiejski, obręb Nr 0001 Graboszyce, na niżej wymienionych działkach ewidencyjnych znajdujących się:

a) między liniami rozgraniczającymi teren inwestycji (teren pasa drogowego), zgodnie z art.11f ust. 1 pkt 2 specustawy

- **działki przeznaczone pod inwestycję podlegające podziałowi** (w odniesieniu do nieruchomości, które podlegają podziałowi – przed nawiasem podano numer działki po podziale, która będzie przeznaczona pod drogę, w nawiasie numer działki przed podziałem):
38/4 (38), **41/29** (41/22), **46/75** (46/12), **41/23** (41/1), **46/83** (46/1), **46/77** (46/15), **41/25** (41/2), **46/71** (46/4), **46/89** (46/16), **46/86** (46/8), **46/73** (46/11), **46/79** (46/17), **46/81** (46/21), **50/11** (50/1), **52/3** (52), **108/30** (108/4), **108/34** (108/5), **108/37** (108/7), **108/32** (108/8), **113/8** (113/1), **573/3** (573), **579/62** (579/2), **579/65** (579/13), **579/67** (579/14), **579/69** (579/34), **580/104** (580/6), **580/106** (580/87), **580/112** (580/90), **580/108** (580/92), **580/110** (580/93), **581/148** (581/2), **581/150** (581/124), **710/7** (710/2), **726/135** (726/35), **726/138** (726/81), **726/127** (726/98), **726/141** (726/100), **726/129** (726/104), **726/131** (726/107), **726/133** (726/108), **727/15** (727/6), **46/87** (46/8), **46/90** (46/16), **580/113** (580/90), **581/151** (581/124),
- **działki przeznaczone do przejęcia w całości**:
46/18, 46/19, 46/20, 580/86, 580/89;

b) w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy i przebudowy sieci uzbrojenia terenu, zgodnie z art.11f ust. 1 pkt 8 lit. e specustawy
580/114 (580/90), **580/111** (580/93);

c) w granicach terenu objętego obowiązkiem budowy lub przebudowy zjazdów, zgodnie z art.11f ust. 1 pkt 8 lit. h specustawy:
38/6 (38), **580/114** (580/90), **726/143** (726/100), **726/142** (726/100), **726/130** (726/104), **46/85** (46/1), **52/4** (52), **46/91** (46/16), **46/72** (46/4), **46/74** (46/11), **46/80** (46/17), **46/76** (46/12), **113/9** (113/1),

d) w granicach terenu niezbędnego dla realizacji inwestycji – teren wód płynących - zgodnie z art. 20a ust. 1 specustawy:
574/1, 574/2.

Zawiadamia się, że strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy oraz ewentualnie wnieść uwagi i zastrzeżenia w siedzibie Starosty Oświęcimskiego – Starostwo Powiatowe w Oświęcimiu, ul. Wyspiańskiego 10, 32-600 Oświęcim, Wydział Architektury i Budownictwa – pokój nr 125, I piętro, w godzinach pracy urzędu: poniedziałek, środa, czwartek w godz. 7.30-15.30, wtorek w godz. 7.30-17.00, piątek w godz. 7.30-14.00.

Stronom przysługuje prawo do czynnego udziału w prowadzonym postępowaniu oraz zapoznania się ze wszystkimi materiałami zgromadzonymi w trakcie jego trwania, w każdym jego stadium.

Stosownie do art. 41 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego informuje się, że w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić tutejszy organ o każdej zmianie swojego adresu, a w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.

REKLAMA

0011522735



**Dyrektor Oddziału Regionalnego
Agencji Mienia Wojskowego w Krakowie**
działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r.
o gospodarce nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1145)
podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w biurze Oddziału przy
ul. Montelupich 3 w Krakowie (I piętro) został wywieszony wykaz nieruchomości
położonej w **Krakowie przy ul. Bociana 6C**, przeznaczony do najmu
w trybie bezprzetargowym na czas nieoznaczony:
• Miejsce postojowe nr 38 o powierzchni użytkowej 13,15 m² wraz
z powierzchnią w części wspólnej 10,45 m².
Dodatkowe informacje można uzyskać w biurze OR AMW Kraków
przy ul. Montelupich 3 (I piętro, pokój nr 38) lub pod numerem telefonu 12/211-40-51.
Oddział Regionalny w Krakowie
31-155 Kraków, ul. Montelupich 3
tel. 48 12 211 40 24 • fax 48 12 211 40 05
e-mail: marketing.krakow@amw.com.pl • www.amw.com.pl

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

WYKAZ

REKLAMA

0011522663



**ODDZIAŁ REGIONALNY AGENCJI
MIENIA WOJSKOWEGO W KRAKOWIE**
31-155 Kraków, ul. Montelupich 3
tel. (12) 211 41 43, fax (12) 211 40 05
www.amw.com.pl, e-mail: krakow@amw.com.pl

**ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT DO PRZETARGU
PISEMNEGO PUBLICZNEGO NA SPRZEDAŻ SPRZĘTU**
*Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Agencji Mienia Wojskowego
w Krakowie, ul. Montelupich 3, w dniu 21.05.2026 r. o godz. 12:00*
W ofercie m.in. SKODA SUPERB II (2012 r.) • AUTOSAN A1012T
• Części zamienne do samochodów: JELCZ, UAZ, STAR, POLONEZ,
KAMAZ, FSO, LUBLIN, ŻUK, MERCEDES, AUTOSAN, ZIL, URSUS
• Cysterna paliwowa • Skrzynie ładunkowe • Odzież i akcesoria
powojenne • Tuba F CERVENY • Pakiety sprzętu: medyczno-
laboratoryjnego, ratowniczego, warsztatowego, hydraulicznego
• Maszyny krawieckie elektr. • Stół operacyjny składany • Pojemniki
po amunicji • Nożyce gilotynowe • Pontony raftingowe • Urządzenie
destylacyjno-sterylizacyjne na przyczepie • Sprzęt nurkowy
Pełna oferta na www.amw.com.pl

UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG

UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG • UWAGA! PRZETARG

REKLAMA

0011522939

I. Syndyk masy upadłości „ULMI” Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Krakowie zaprasza do negocjacji w sprawie sprzedaży z wolnej ręki wierzytelności wobec Andrzeja Miśko z tytułu wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z 19 stycznia 2023 r., sygn. akt: VI K 130/18 w kwocie 6.807.478,50 zł z tytułu zasądzonego obowiązku naprawienia szkody oraz 14.897,00 zł z tytułu zasądzonych kosztów procesu.

II. W celu przystąpienia do negocjacji należy złożyć pisemną ofertę w zamkniętej, zapieczętowanej kopercie z napisem „Negocjacje ULMI Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej z siedzibą w Krakowie” sygnatura akt VIII GUP 52/11/S i dopiskiem „NIE OTWIERAC”, w terminie do dnia 12 czerwca 2026 r. pod adresem: Biuro Syndyka masy upadłości ULMI Sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej, 31-751 Kraków, ul. Bulwarowa 33A (decyduje data wpływu do biura syndyka), biuro czynne jest w dni robocze w godz. 8.00–14.00.

III. Oferta winna zawierać:

1. Pełne dane oferenta – firmę lub imię i nazwisko, dokładny adres.
2. Podpis osób upoważnionych do reprezentowania oferenta zgodnie z aktualnym wpisem do właściwego rejestru i zasadami reprezentacji.
3. Aktualny dokument wskazujący status prawny oferenta (zaświadczenie o wpisie do ewidencji działalności gospodarczej, aktualny wyciąg z KRS itp.).
4. Propozycję zakupu przedmiotu oferty, oferowaną cenę i warunki płatności.
5. Oświadczenie, że Oferent zobowiązuje się do poniesienia kosztów zawarcia umowy i innych opłat związanych z zawarciem umowy.
6. Oświadczenie, że Oferent zapoznał się z warunkami negocjacji, stanem prawnym i faktycznym przedmiotu sprzedaży oraz że przyjmuje go bez zastrzeżeń i nie będzie dochodził w przyszłości żadnych roszczeń z tego tytułu.
7. Wszelkie zezwolenia (promesy) lub zgody, jeżeli ze względu na osobę czy firmę nabywcy są one wymagane według stanu prawnego na dzień składania oferty.

IV. Rozstrzygnięcie przetargu:

1. Rozpatrzenie ofert i wybór najkorzystniejszej oferty nastąpi w biurze syndyka Krakowie, ul. Bulwarowa 33A w dniu 16 czerwca 2026 r. o godz. 10.00.
2. Wyboru najkorzystniejszej oferty dokona Syndyk.
3. Syndyk zastrzega sobie prawo przeprowadzenia dodatkowych negocjacji z wybranymi po otwarciu ofert oferentami.
4. Syndykowi przysługuje prawo dokonania zmian terminów i sposobu prowadzenia dalszych negocjacji. W takim przypadku syndyk powiadomi o tym fakcie uczestników negocjacji.
5. Negocjacje nie dochodzą do skutku w przypadku nie złożenia oferty spełniającej warunki, o których mowa powyżej.
6. Oferta, która nie została wybrana przez Syndyka nie wiąże Oferenta.
7. Syndykowi przysługuje prawo do odwołania lub zamknięcia negocjacji bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty, jak również unieważnienia negocjacji bez podania przyczyn.
8. Umowa sprzedaży zostanie zawarta w terminie do 4 miesięcy od dnia wyboru oferty.
9. Cena nabycia zostanie zapłacona w całości najpóźniej w dniu poprzedzającym zawarcie umowy sprzedaży.
10. Za datę zapłaty należy rozumieć dzień wpłynięcia środków na rachunek bankowy upadłego.

AUTOPROMOCJA

Gazeta Krakowska

Nie przegap **piątku**

Kup dziennik z dodatkiem TeleMagazyn
gazetakrakowska.pl

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie:
508 26 26 84,
Przez internet:
www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: jan.kurdys@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:
Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

**Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202**

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE dachów 883 993 709

POGOTOWIE dekarsko-blacharskie!

Naprawa i remont dachów.
Likwidacja przecieków. Szybko
i solidnie. Atrakcyjne ceny, darmowa
wycena. Zadzwoń! Tel. 573-852-370,
517-343-744

OGRODNICZE

ZADBANY_OGRÓD_BEZ_WYSIŁKU!

Pielęgnacja ogrodów. Tel. 790 622 685

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.

Matrymonialne

KAWALER 52 lata, rencista, majątny
pozna życiową partnerkę, stanu
wolnego w wieku 22-43 lata, może być
z dzieckiem. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730- 244-629.

aktualne
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

Są tancerze, którzy bywali niegrzeczni w stosunku do gwiazd

Iwona Pavlović o „Tańcu z gwiazdami” Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 73

Kamila Kamińska kieruje się intuicją

Młoda aktorka pokazała w internecie, jak karmi 5-letnią córkę piersią, czym wywołała prawdziwą burzę w sieci. Aktorka wpadła więc do studia „Dzień dobry TVN”, aby się wytłumaczyć. – Każdy ma teorię, co jest normalne, a co nie. Wychodzę z założenia, że normalne jest to, co podpowiada nam intuicja – powiedziała Kamińska.



Iluzja TV Puls, 20:00

„Czterech jeźdźców” to grupa iluzjonistów przygotowująca niesamowite pokazy, w trakcie których napadają na banki i skarby należące do skorumpowanych biznesmenów. Skradzione pieniądze magicy rozdają zgromadzonej publiczności. Ich działania przyciągają uwagę FBI, które powołuje w tej sprawie specjalny oddział. Grupie przygląda się ktoś jeszcze – Thaddeus Bradley, kiedyś ceniony magik, który próbuje rozpracować sztuczki młodszych kolegów po fachu.

Małgorzata Tomaszewska ma zabawny filmik

Robert Lewandowski podczas parady Barcelony opowiedział, że tańczył na studiówce z Małgorzatą Tomaszewską. Pudełek zapytał o to prezenterkę. – Chodziliśmy do szkoły sportowej, byliśmy w równoległych klasach. Poloneza tańczyłam z Szygą – Marcinem Kulczykiem, przyjacielem Roberta, bo byliśmy najwyższą parą. Za nami był Robert i przy przejściach tańczyliśmy razem. Mam to chyba na kasecie VHS. Zabawny filmik i miłe wspomnienia – odpowiedziała z radością. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Zaćmienie

TVP 2, 22:10

Osiemnastoletni Luca przypadkowo strzela do swojej dziewczyny. Gdy szuka pomocy, ona znika. Matki nastolatków to policjantki, które prowadzą śledztwo. W trakcie poszukiwań zaginionej znajdują jej telefon.

Constantine

TVN Fabuła, 22:20

Do obdarzonego mocą egzorcysty Johna Constantine'a zwraca się o pomoc policjantka. Kobieta chce rozwiązać zagadkę śmierci siostry bliźniaczki. Śledztwo prowadzi do świata demonów.

Na twoim miejscu

TVN, 22:40

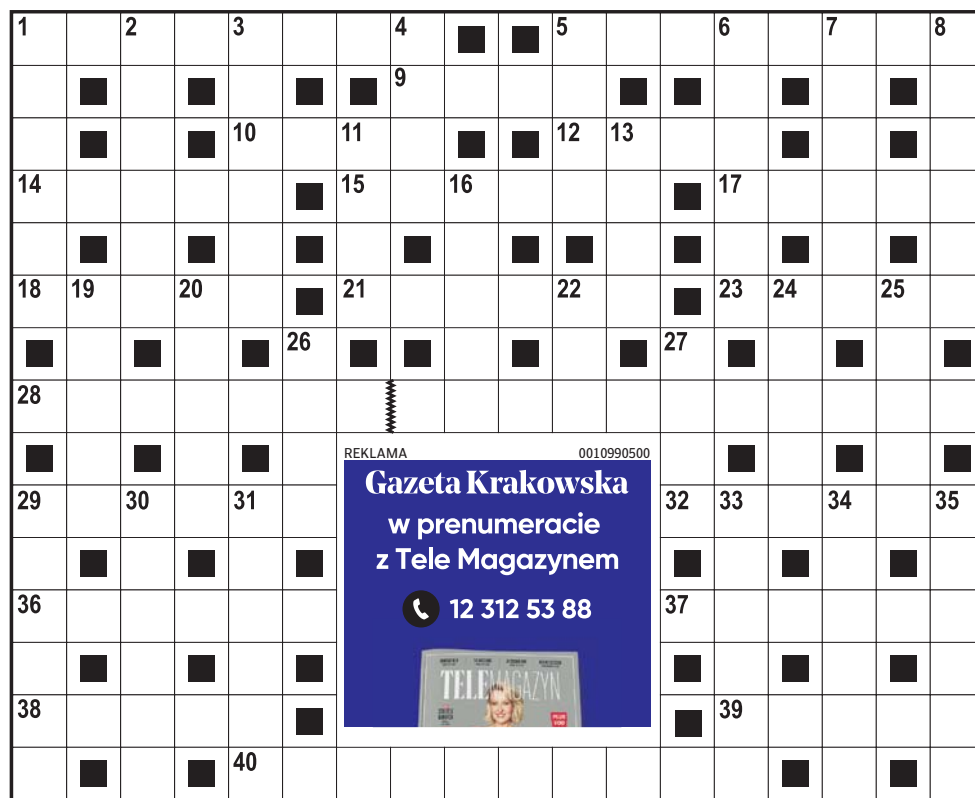
Krzysiek i Kaśka trafili na terapię małżeńską. Rozwodzący się małżonkowie pewnego dnia odkrywają, że zamienili się ciałami.

Poziomo:

- 1) rzymski amfiteatr, miejsce walk gladiatorów,
- 5) automat na postoju,
- 9) afrykańska owca grzywiasta,
- 10) chybione uderzenie piłki w futbolu,
- 12) węgierskie uzdrowisko ze źródłami termalnymi,
- 14) marmurowa rzeźba Michała Anioła,
- 15) skupisko pływających sardynek,
- 17) wykonuje podwodne prace,
- 18) zacięcie krasomówcze, polot w wypowiedzi,
- 21) rodzaj spódnicy noszonej na Jawie,
- 23) sygnał na planie filmowym,
- 28) postać z „Alicji w Krainie Czarów”,
- 29) zasięg działania, granica,
- 32) gwałtowny, krótkotrwały wiatr na morzu,
- 36) kocioł do zaparzania ziemniaków,
- 37) szachowa figura, laufer,
- 38) ziemia nadana wasalowi,
- 39) niewielkie państwo np. Lichtenstein,
- 40) resztki po zburzonym domu.

Pionowo:

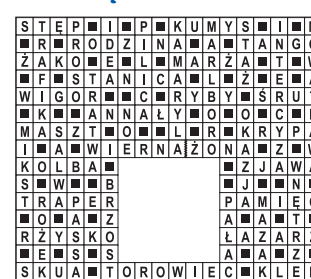
- 1) główna część budowli,
- 2) srebrne nitki na choince,
- 3) „Nasza ...”, nowela Marii Konopnickiej,
- 4) bekszałtna, ciastowata substancja,
- 5) martenowski w hucie,
- 6) chrząszcz żyjący pod korą drzew,
- 7) taśma z podziałką,



- 8) jasnoniebieski kamień ozdobny,
- 11) pełen ziaren zboża,
- 13) grupa przestępcza, szajka,
- 16) energia objawiająca się w chęci do pracy i zabawy,
- 19) obraz na ekranie telewizora,
- 20) w portfelu Amerykanki,
- 22) ocalały sprawiedliwy z Księgi Rodzaju,
- 24) nieosiodłany, zapasowy koń,

- 25) zakładka na spódnicy,
- 26) zbaczanie statku z kursu, dryf,
- 27) rytm i tempo czegoś,
- 29) przegroda w stodole, sasek,
- 30) portowe miasto w Grecji,
- 31) końcowa część powieści,
- 33) cynfolia na czekoladzie,
- 34) rodzinne miasto Goethego,
- 35) ośła ... dla narciarzy-amatorów.

ROZWIĄZANIE NR 72



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Zaufaj swojej intuicji przy podejmowaniu ważnych decyzji. Horoskop dzienny wyraża nadzieję, że wieczór przyniesie dobre emocje.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się na tle otoczenia. Horoskop na dziś mówi, że dostarczy to sporo satysfakcji nie tylko Tobie. Baran (21.03 - 19.04) Konsekwencja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że wieczór będzie sprzyjał spokojnym rozmowom.

Byk (20.04 - 20.05)

Dobry moment na nowe plany. Horoskop dzienny zapowiada, że ktoś zaskoczy Cię dzisiaj miłym gestem. Czeka Cię wyjątkowo udany dzień. Bliźnięta (21.05 - 21.06) Intuicja podpowie najlepsze rozwiązanie. Horoskop na dziś wróży, że wieczorem znajdziesz chwilę na relaks w miłym towarzystwie. Rak (22.06 - 22.07) Dobra wiadomość poprawi Ci nastrój. Horoskop dzienny na czwartek to wskazówka, by w relacjach z otoczeniem postawić na szczerość.

Lew (23.07 - 22.08)

Skupienie się na detalach pozwoli uniknąć błędów. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że odpoczynek poprawi Ci humor. Zrobi się miło... Panna (23.08 - 22.09) Pewność siebie pomoże rozwiązać Ci trudny problem. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór przyniesie ciekawe spotkanie. Waga (23.09 - 22.10) Dzień sprzyja porządkom oraz ważnym ustaleniom. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować spokój podczas rozmów.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły szybko przyciągną uwagę. Horoskop dzienny zapowiada, że niektóre z nich bardzo szybko przejdą do fazy realizacji. Strzelec (22.11 - 21.12) Unikaj pośpiechu przy realizacji zadań. Horoskop na dziś mówi, że ktoś z bliskiego otoczenia doceni Twoją cierpliwość i szczerość. Koziorożec (22.12 - 19.01) Energia będzie sprzyjać podejmowaniu decyzji. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że niektórzy pozazdrozczą Ci konsekwencji.

W Wieczystej z dnia na dzień wszystko może się zmienić

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

ROZMOWA z Rafałem Pietrzakiem, piłkarzem I-ligowej Wieczystej Kraków.

Przeegraliście z Miedzią 0:1. Jak pan ocenia to spotkanie?

Wynik na pewno nie jest taki, jak byśmy chcieli. Wiemy, jaki był nasz największy problem - że nie stwarzaliśmy sobie sytuacji w tej ostatniej strefie. Operowanie piłką, czy utrzymywanie się przy niej, było dobre. W futbolu chodzi o to, żeby strzelać bramki, a my okazji do tego nie mieliśmy za dużo.

To trochę zaskoczenie, bo w poprzednich pięciu spotkaniach szans mieliście mnóstwo. Tu coś nie wyszło.

Na pewno tak. Mieliśmy jedną dobrą sytuację w pierwszej połowie, którą powinniśmy wykorzystać. Nie zawsze będzie tak, że stworzymy ich nie wiadomo ile. Stefan (Feiertag-przyp.) był sam na sam z bramkarzem i może powinna być lepsza komunikacja z naszej

strony, albo on też musi wiedzieć, że rywale go tak nie zostawiają. W takiej sytuacji trzeba było strzelić gola. Wydaje mi się, że gdyby wtedy się udało, to wszystko byłoby inaczej. A innych tak dobrych okazji w tym meczu zabrakło.

Może te pięć udanych kolejek uściło czujność? Pomyśleliście, że mecz „sam się wygra”.

Raczej nie. Mamy na tyle doświadczoną drużynę, że wiemy, iż nic nie dostaniemy za darmo. Ponadto zawodnicy Miedzi mieli świadomość, że z nami nie można grać otwarcie, cofali się przed swoje pole karne, czekali na przechwyty i kontrataki. Natomiast my chcieliśmy próbować wrzutek, grać też środkiem i to się nie udawało. Tak jak mówiłem - nie w każdym meczu będziemy mieli pięć, sześć czy siedem sytuacji, więc jak będą dwie czy jedna, to trzeba to wykorzystać.

Dla pana to był trzeci mecz z rzędu w wyjściowym składzie, wcześniej wiosną pan praktycznie nie grał. Coś zmie-

niło się w relacjach z trenerem, forma poszła do góry?

W mojej przygodzie z piłką dużo razy miałem taką sytuację, że na początku nie grałem, ale robiłem dalej swoje i czekałem na szansę. Dostałem ją i wykorzystałem. Cieszę się, że mogę grać. Myślę, że mecze w moim wykonaniu są na dobrym poziomie i oby tak było dalej.

Zakładam, że - mimo zamieszania w sprawie przyszłości klubu - wiara w to, że uda się osiągnąć cel, w drużynie jest.

Oczywiście, że tak. Choć wiadomo, że nie uciekniemy od tego, co wszędzie się słyszy. Też jesteśmy ludźmi i każdy ma swoje plany, rodzinę. A mówiąc szczerze, inni chyba wiedzą więcej niż my. Nie mieliśmy oficjalnych informacji z klubu, dowiadaliśmy się z mediów. Chcemy robić swoje na boisku. Plan jest taki, żeby awansować do ekstraklasy i my będziemy chcieli go zrealizować.

Te głosy o możliwym wycofaniu drużyny z rozgrywek, nawet po awansie do ekstraklasy,

jakoś wpływają na was? Pewnie jest taki temat w szatni. Rozmawiamy o tym, bo nie uciekniemy od tego. Tym bardziej, że cały czas pojawiają się nowe informacje, ale tak jak mówię, to nic oficjalnego.

Nie próbowaliście dowiedzieć się czegoś u działaczy? Sezon dobiega końca, dobrze by było wiedzieć, że trzeba szukać sobie nowego miejsca pracy.

Na pewno było najlepiej, gdyby wszystko było jasne. Ja mam kontrakt do końca czerwca. Z drugiej strony, jest końcówka sezonu i bardziej skupiamy się na tym, żeby ostatnie mecze rozegrać i je wygrać. Wiem też, jak w tym klubie jest - że w Wieczystej z dnia na dzień wszystko może się zmienić. Mam nadzieję, że będzie po naszej myśli.

Skoro z dnia na dzień może wszystko się zmienić, to może być i tak, że jak awansujecie do ekstraklasy, to tam zagracie.

Dlatego o tym mówię. Jako drużyna nie dostaliśmy żadnego oficjalnego komunikatu ze strony klubu, prezesa, właści-



FOT. ARTUR BOGACKI

Rafał Pietrzak w Wieczystej gra od kilku lat. Zaczynał w III lidze, teraz z drużyną walczy o awans do ekstraklasy

ciela, jak to ma wyglądać. My, jako piłkarze, chcemy wyniki dać sygnał właścicielowi, żeby jednak został z nami w ekstraklasie. Jest to ciężka sytuacja. Mamy na tyle doświadczonego zespół, że potrafimy to przegadać w szatni, a jak zbliża

się mecz, to drużyna myśli tylko o nim. Jeśli ktoś nie chce, nie jest przygotowany na to, żeby jeszcze walczyć, to po prostu niech to powie. Wiadomo jednak, że trudno się na to zdobyć. Drużyna jest tak nastawiona, żeby dać z siebie „maksę”. ©©

Cztery małopolskie zespoły jadą na Stadion Narodowy



Jerzy Zaborski
jerzy.zaborski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Wyloniono zwycięzców Pucharu Tymbark w Małopolsce. Turniej finałowy rozegrany został w Wadowicach.

Przepustkę do finału krajowego (1-3 czerwca) na PGE Narodowym wśród chłopców wywalczyli Dzikusy Seby SP 11 Nowy Targ (U-12) i SP 1 Niepołomice (U-10). Z kolei wśród dziewcząt Małopolskę w Warszawie reprezentować będą: Beretty Molli z Krakowa (U-12) i SP Piotrowice (U-10). Ośmiolatkom kończyli rywalizację na szczeblu wojewódzkim.

Małopolski finał Pucharu Tymbark był najliczniejszy w Polsce. W ciągu dwóch dni do rywalizacji przystąpiło 107

drużyn; 54 pierwszego dnia i o jedną mniej nazajutrz.

- Nasz stadion po raz czwarty wypełnił się młodymi sportowcami, kolorowymi drużynami, ogromną dawką pozytywnej energii i znakomitymi gośćmi - powiedział burmistrz Wadowic Bartosz Kaliński, nawiązując do piłkarskich gwiazd, które pierwszego dnia rywalizacji odwiedziły stadion MOSiR, czyli trenera reprezentacji Polski Jana Urbana i byłego kadrowicza Michała Pazdana.

Dramatyczny był finał U-12 pomiędzy Dzikusami Seby SP 11 z Nowego Targu a Piątką Gorlice. Początek meczu należał do Gorliczan. Dwie okazje miał Michał Zawiliński. Po przeciwnej stronie dobrą pozycję miał Alan Świerzbiniński. To on w końcu otworzył wynik dla gorali. Na niespełna 30 sekund

przed końcem meczu do remisu doprowadził Franciszek Pietrzycki. O mistrzostwie decydowały rzuty karne. Po remisie na boisku 1:1, w rzutach karnych lepsi byli Nowotarzanie 3:2.

Przyznano indywidualne wyróżnienia: najlepszym strzelcem został Alan Świerzbiniński (SP 11 Nowy Targ) - 19 goli, wśród bramkarzy wyróżniony został Alan Żurek (Powietrznodesantowi), a MVP zawodów został Michał Zawiliński (Piątką Gorlice).

Skład mistrzów: Stanisław Chryczyk, Olivier Czajkowski, Julian Czarnik, Leon Garb, Jakub Główka, Mikołaj Majewski, Dawid Pawlikowski, Marcin Pawlikowski, Alan Świerzbiniński, Hubert Tętnowski, Patryk Wójcicki.

Wśród chłopców U-10 w finale Jedynka Niepołomice pokonała Powietrznodesantowych 3:0.

Indywidualne wyróżnienia: najlepszym strzelcem został Szymon Karabarz (SP 1 Niepołomice); wśród bramkarzy wyróżniono Franciszka Wójcickiego (Trójeczka Myślenice), a MVP turnieju został Natan Mach (Powietrznodesantowi AP Proszowice).

Skład mistrzów, Jedynki Niepołomice: Tobiasz Bartyzel,



Beretty Molli (U-12, wyżej) i SP Piotrowice (U10, siedzą)

Alex Dubas, Filip Kania, Szymon Karabarz, Franciszek Kurak, Mateusz Matusik, Wiktor Nazarewicz, Mateusz Rusnak, Aleksander Uwakwe.

Z kolei w grupie chłopców U-8 w finale Dwójeczka Miechów pokonała SPSK Brzezinka 3:1. W tej kategorii rywalizacja zakończyła się na etapie wojewódzkim.

Przyznano indywidualne wyróżnienia. Królem strzelców został Szymon Koćma (Dwójeczka Miechów). Najlepszym bramkarzem został Antoni Mroszczak (Leśnica Groń), a MVP turnieju uznano Ignacego Ogórka (SPSK Brzezinka).

Skład mistrzów Małopolski: Ignacy Domagała, Miłosz Gajos, Antoni Gazy, Szymon Koćma, Filip Maleta, Wojciech Mucha,

Oliwier Płaszewski, Adam Rytkowski, Jan Szostakowski.

Finały dziewcząt były jednostronne. W grupie U-12 Beretty Molli pokonały ZSP Podsarnie-Rokiciny 7:0. Z kolei w meczu o „brąz” SP Chocznia/Jaroszowice rozbiło ZPO Wola Radziszowska 10:2. Przyznano indywidualne wyróżnienia - najlepszą strzelczynią została Oliwia Jucha (SP Chocznia/Jaroszowice). Wśród bramkarek wyróżniono Karolinę Bajorek (Beretty Molli), a MVP została Lilianna Rapacz (Podsarnie).

Skład mistrzyń: Karolina Bajorek, Maja Biały, Marta Jakubiec, Zofia Jędrzejec, Julia Kościelniak, Julia Krasoń, Emilia Renes, Izabela Topyło.

W grupie U-10 w finale SP Piotrowice pokonała PSP 1 Brze-

sko 6:0, z kolei w meczu o „brąz” SP 1 Bukowno wygrało z Kryguskami 2:0. Indywidualne wyróżnienia: najlepsza strzelczyni - Oliwia Słomska (SP Wierzchosławice). Najlepszą bramkarką została Antonina Kamyczek (PSP 1 Brzesko), a MVP została Maja Dziąba (SP Piotrowice).

Skład mistrzyń: Zofia Ćwiełag, Maja Drabczyk, Maja Dziąba, Hanna Frączek, Aleksandra Gałuska-Wróbel, Liliana Makuch, Oliwia Płonka, Zuzanna Porębska, Nadia Saleta.

W kategorii U-8 w finale Niedźwiadki Barwałd Górny pokonały Kryguski SP Kryg 3:2, a w „małym finale” PSP 1 Brzesko ograło ZSP Frydman 6:0.

Indywidualne wyróżnienia: najlepszą strzelczynią została Maja Sliwa (Niedźwiadki), najlepszą bramkarką uznano Natalię Bystron (Kryguski), a MVP turnieju została Klara Marcinkowska (PSP 1 Brzesko).

Sponsorem generalnym rozgrywek jest marka Tymbark. XXVI edycja Pucharu Tymbark jest współfinansowana przez Ministerstwo Sportu i Turystyki. W skład Komitetu Honorowego turnieju wchodzi: Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji oraz Minister Zdrowia.

SPORT

www.sportowy24.pl

Małe wielkie derby Krakowa ponownie dla „Białej Gwiazdy”

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

III LIGA PIŁKARSKA. **Rezerwy Wisły Kraków znów, tak jak jesienią, wygrały z drugim zespołem Cracovii. Tym razem 3:1. Mecz rozstrzygnięty został po przerwie, gdy „Biała Gwiazda” strzeliła aż trzy bramki.**

Wisła II Kraków	3 (0)
Cracovia II	1 (1)

Bramki: 0:1 Tabisz 19, 1:1 Tokarczyk 56, 2:1 Kościelniak 61, 3:1 Tokarczyk 64.
Wisła: Cziczkan - Chmiel, Skala, Woś, Wiśniewski - Szwacz (88 Furman) - Baniowski (78 Daczewski), Olejarka, Kawała (68 Gap) - Kościelniak, Tokarczyk (78 Rodado).
Cracovia: Golonka - Hyla, Cecuła (72 Żółądz), Selan, Nowakowski, Wilczek - Mustafajew, Sowiecki (72 Thiago), Dej, Tabisz - Bogacz (65 Skoczylas).
Sędziował: Damian Gawęcki (Kielce).
Widzów: 895.

Derby Krakowa rezerw rozegrano nie na stadionie Prądniczanki, gdzie na co dzień gra drugi zespół Wisły w roli gospodarza, a przy ul. Reymonta. Cieszyły się one sporym zainteresowaniem, na trybunach zasiadło blisko tysiąc osób. Początkowo lepiej wyglądała Wisła. To ona była aktywna w ataku, częściej przebywała pod bramką Cracovii, choć nie przekładało się to na klarowne okazje na gole. „Pasy” z kolei postawiły bardziej na szczelną obronę i szybki atak. I ta strategia dość szybko przyniosła go-



FOT. SZYMON KORTA

W meczu rezerw Wisły i Cracovii „Biała Gwiazda” była wczoraj zdecydowanie lepsza od drużyny „Pasów”

ściom powodzenie w postaci bramki. W 19 min Cracovia ruszyła prawą stroną, ale w końcowej fazie akcji piłka została posłana na lewą stronę, gdzie Mateusz Tabisz miał mnóstwo miejsca i czasu, żeby spokojnie popatrzeć i przymierzyć. Uderzył świetnie, mocno, precyzyjnie i wyciągnięty jak struna Anton Cziczkan nic nie był w stanie w tej sytuacji zrobić. Wisła ruszyła do ataków, chciała szybko odrobić straty, ale biła w mur dobrze zorganizowanej obrony Cracovii. Dopiero w 39 min Karol Tokarczyk dobrze obrócił się z piłką w polu karnym i mocno uderzył. Zabrakło jednak w tym strzale precyzi-

i futbolówka poszybowała nad bramką. Po zmianie stron Wisła zaatakowała jeszcze mocniej. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego stuprocentową okazję na gola miał Kuba Wiśniewski, ale nie trafił w bramkę. Chwilę później było już jednak 1:1. Po kolejnym dośrodkowaniu z rzutu wolnego i ogromnym zamieszaniu w polu karnym gola z bliskiej odległości strzelił Karol Tokarczyk. Wisła poszła za ciosem i po kolejnych pięciu minutach już prowadziła. Kolejny stały fragment, tym razem rzut rożny, przyniósł gospodarzom drugiego gola. Po dośrodkowaniu w pole karne głową strzelał w poprzeczkę Ka-

rol Tokarczyk, a skutecznie dobił Dominik Kościelniak. Trzy minuty później było już 3:1. Tym razem pressing przyniósł odbiór już na połowie Cracovii i szybki atak. W polu karnym z kolei Dawid Olejarka podał do Karola Tokarczyka, a ten strzelił swojego drugiego gola w tym meczu. To praktycznie zamknęło sprawę. Cracovia nie była w stanie już nic wskórać, a Wisła spokojnie pilnowała wyniku.

Inne mecze: Chelmskianka Chelm - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 1:0, Korona II Kielce - Wisłoka Dębica 1:0, Sokół Kolbuszowa Dolna - Czarni Polaniec 2:1, Sparta Kazimierza Wielka - Podlasie Biała Podlaska 0:5, Stal Kraśnik - Siarka Tarnobrzeg 1:1, Świdniczanica Świdnik - Pogórze-Sokół Lubaczów 0:3. Mecz Star Starachowice - Avia Świdnik zakończył się po zamknięciu numeru.

1. Avia Świdnik	30	67	71-31
2. Chelmskianka Chelm	31	65	58-27
3. KSZO Ostrowiec Św.	31	65	60-28
4. Star Starachowice	30	53	47-36
5. Korona II Kielce	31	52	59-52
6. Czarni Polaniec	31	50	54-43
7. Podlasie Biała Podlaska	31	50	56-43
8. Wiślanie Skawina	31	50	49-43
9. Wisłoka Dębica	31	47	34-27
10. Pogórze-Sokół Lubaczów	31	45	53-41
11. Siarka Tarnobrzeg	31	43	52-41
12. Wisła II Kraków	31	40	59-54
13. Naprzód Jędrzejów	31	35	42-49
14. Sokół Kolbuszowa D.	31	31	32-52
15. Cracovia II	31	29	34-61
16. Stal Kraśnik	31	27	36-51
17. Świdniczanica Świdnik	31	19	34-74
18. Sparta Kazimierza W.	31	10	26-103

32. kolejka (16-17.05): Siarka - Wisła (sb. 17), Wisłoka - Wiślanie (sb. 17), Cracovia II - Chelmskianka (nd. 12). © ©

LOTTO
Wtorek, 12.05: Multi Multi (22): 5, 6, 10, 12, 15, 18, 22, 26, 37, 46, 48, 49, 52, 58, 62, 63, 66, 72, 77, 78; plus 49; **Kaskada (22):** 1, 2, 3, 6, 7, 8, 9, 15, 16, 19, 21, 23; **Lotto:** 7, 8, 16, 34, 42, 43; **Lotto Plus:** 9, 27, 29, 30, 39, 44; **Mini Lotto:**

2, 20, 21, 22, 37; **Ekstra Pensja:** 3, 10, 17, 18, 21 - 2; **Ekstra Premia:** 18, 19, 24, 25, 35 - 3
Środa, 13.05: Multi Multi (14): 13, 14, 15, 17, 18, 27, 28, 32, 34, 36, 38, 39, 40, 41, 43, 52, 53, 59, 68, 79; plus 39; **Kaskada (14):** 1, 2, 4, 8, 9, 12, 13, 15, 16, 17, 18, 24

Jest decyzja w sprawie walkowera w meczu Śląsk Wrocław - Wisła Kraków

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

III LIGA PIŁKARSKA. **W środę obradowała w Warszawie Najwyższa Komisja Odwoławcza Polskiego Związku Piłki Nożnej. Zajął się ona sprawą meczu Śląsk Wrocław - Wisła Kraków.**

Przypomnijmy, że mecz ten nie został rozegrany, bo Wisła nie pojechała do Wrocławia w proteście przeciwko niewpuszczeniu kibiców „Białej Gwiazdy” na to spotkanie. Sprawa była bardzo głośna, obie strony podnosiły szereg argumentów, choć w przypadku tych, które prezentował Śląsk w sprawie niewpuszczenia kibiców Wisły, jeden komunikat przeczył kolejnym itd. Fakt, że Krakowianie nie stawili się jednak na stadionie we Wrocławiu był bezsporny i w takiej sytuacji pierwsza instancja orzekła walkower. Z kolei Komisja Dyscyplinarna PZPN nałożyła na Wrocławski klub wysoką karę, sięgającą miliona złotych za wspomniane niewpuszczenie kibiców Wisły. Sam Śląsk domaga się natomiast zwrotów kosztów organizacji meczu, do którego nie doszło od Wisły. Wrocławianie obliczyli je również na poziomie około miliona złotych.

I tymi wszystkimi sprawami zajmowała się w środę Najwyższa Komisja Odwoławcza

PZPN, choć decyzję podjęła tylko w jednej sprawie. Utrzymał walkower, co oznacza, że nie zajął w tabeli I ligi zmiany pod względem liczby punktów. Nie ma to wpływu na Wisłę, która już wywalczyła awans do ekstraklasy. Nie będzie mieć też raczej na Śląsk, który też na drugiej pozycji ma zapas punktowy i powinien finiszować w ekstraklasie. NKO nie podjęła natomiast decyzji w sprawie kary dla Śląska, który odwołał się od pierwotnej decyzji. Ta sprawa przez NKO powinna zostać domknięta w przyszłym tygodniu, ale jak się nieoficjalnie dowiedzieliśmy, po tym, co w środę zaprezentowali przedstawiciele Śląska w Warszawie, utrzymanie wysokości orzeczonej w pierwszej instancji kary w wysokości miliona złotych lub jej co najwyżej minimalne obniżenie, jest bardziej prawdopodobne niż przed środowymi obradami. I wreszcie trzecia sprawa. Odszkodowania, jakiego domaga się Śląsk od Wisły. NKO uznała, że to nie ona jest właściwym organem do rozpatrywania tej sprawy. Sprawę cofnięto zatem do ponownego rozpatrzenia, czyli do pierwszej instancji, jaką jest w tym przypadku Komisja ds. Rozgrywek. Jak zatem widać, cała sprawa wokół niedoszedłego meczu Śląsk - Wisła jeszcze potrwa jakiś czas. © ©

Wiślanie w końcu przełamali złą passę

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

III LIGA PIŁKARSKA. **Dla Wiślan Skawina środowy mecz był ostatnim w tym sezonie na swoim boisku. Trzy pozostałe rozegrają na wyjeździe.**

Wiślanie Skawina	1 (1)
Naprzód Jędrzejów	0

Bramka: 1:0 Żółądz 10.
Wiślanie: Bednarek - Bociek, Morawski - Szwacz - Stachera (62 Kron), Cytacki, Banik (62 Szkutun), Bahonko (83 Dynarek), Żółądz, Kłos (83 Jania) - Radwanek (76 Woyna-Orlewicz).

Naprzód: Borusiński - Moskiewicz, Jas (74 Myszkowski), Kośmicki, Przybysławski (74 Bażant) - Durda, Opalski, Duda (19 Salazar), Papka, Arboleda (46 Stanek) - Janusz (46 Pleśniński).
Sędziował: Michał Grabowski (Przemysł).
Żółta kartka: trener Jacek (Wiślanie).
Widzów: 250.

To było spotkanie zespołów, którym ostatnio się nie wiodło. Wiślanie i Naprzód przed tą kolejką nie wygrały od pięciu spotkań, zdobyły w tym okresie tylko po punkcie. Ekipa ze Skawiny miała jeszcze jedną niechlubną serię - w 6 wiosennych meczach u siebie ani razu nie

zwygrała. Na pożegnanie ze skawińską publicznością w tym sezonie udało się przełamać obie te złe serie. Gospodarze od początku przeważali. Jeszcze przy 0:0 zza „16” strzelać próbowali Michał Banik i Wiktor Kłos, lecz bez powodzenia. W 10 min Bruno Żółądz trafił z około 15 m po rzucie różnym i było 1:0. Okazji przed przerwą Wiślanie mieli jeszcze kilka, m.in. trzy razy groźnie strzelał Michał Stachera, raz Kłos. Goście tuż po zmianie stron, w 47 i 48 min, mieli dwa rzuty różne, po któ-

rych zakotłowało się w polu karnym Wiślan, ale piłka nie wpadła do siatki. Większe emocje było dopiero w doliczonym czasie gry. Wówczas Adam Cytacki najpierw zmarnował sytuację sam na sam z bramkarzem, a następnie gol-kiper obronił jego kolejny strzał. Zmarnowane okazje mogły mieć bolesne konsekwencje. W samej końcówce futbolówka w polu karnym trafiła w rękę Nikodema Morawskiego i goście dostali „11” w 90+5 min. Remisu jednak nie było, bo Kacper Durda trafił w poprzeczkę. © ©



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Ten obrazek zapisał się w historii sezonu 2025/2026. We Wrocławiu na boisko wyszli tylko piłkarze Śląska